



Piastowski Wrocław wita delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 227 (2027)
Wydanie ABC

Niedziela 21, poniedziałek 22 września 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Nasz Front Narodowy stoi na straży
Ziem Odzyskanych — naszych na zawsze
Delegat na Kongres
rełbacz Alojzy Strąg
reprezentuje
kopalnię im. Thoreza

Prezydent Bolesław Bierut
wyraził zgodę
na kandydowanie
do Sejmu
z okręgu wyborczego
miasta Warszawy

PREZYDENT Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował następujące pismo:
Do
Okręgowych Komitetów
Frontu Narodowego
W związku z wysunięciem
mojej kandydatury do Sejmu w
różnych okręgach wyborczych,
dziękuję za okazane mi w ten
sposób zaufanie i powiadamiam,
że wyraziłem zgodę na kandydowanie
w okręgu wyborczym
m. Warszawy.
(—) BOLESŁAW BIERUT

Marszałek Rokossowski
udekorował
zaśluzonych podoficerów

W DNIU 19 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął i udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi podoficerów: kpr. Wojciecha Leśniaka i plut. Romana Korca, którzy wykazali męstwo i poświęcenie w zwalczaniu wrogów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kpr. Wojciech Leśniak, wykazując wiele odwagi i poświęcenia, ujął, a następnie, pomimo usiłowań terrorystów, oddał w ręce władz niebezpiecznego dywersanta. Dzięki czynowi kpr. Leśniaka wykryta została dywersyjno-terrorystyczna banda morderców i wrogów narodu polskiego.

Plut. Roman Korca, przebywając na urlopie okolicznościowym, rozpoznał oraz po dłuższym pościgu i walce ujął wroga ludu.

Obaj wykazali bezgraniczne oddanie ojczyźnie, niezłomną wierność przysiędze wojskowej, głęboką nienawiść do wrogów ludu polskiego, czujność, męstwo i odwagę, nieodłączne cechy żołnierza polskiego.

Ojczyzna wysoko oceniła męstwo i poświęcenie żołnierzy, wykazane w walce z wrogami narodu. Kpr. Leśniaka Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Krzyżem Walecznych, plut. Korca zaś Brązowym Krzyżem Zasługi.



Jedynolita brygada Fietki wykonywała po 200 proc. normy. Szybko „Jan” wysunął się na czoło wszystkich szybów dużej kopalni. Kto zna warunki pracy na oddziale XIII wie, że te sukcesy nie przychodziły łatwo.

Rełbacz Alojzy Strąg dobrą miał opinię w brygadzie. — Na takim człowieku, mówiono o nim w zespole — można budować, można mu zaufać...
I dlatego bez zdziwienia przyjęliśmy wiadomość z Komitetu Zakładowego kopalni, że górniczy „Thoreza” wysunął Alojzego Strągę na swego delegata na Kongres Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

— Ważkie tam będą problemy poruszane, powiedziano, i najlepiej z nas wywiąże się Alojzy Strąg. Wybór przeszedł jednogłośnie. Alojzy Strąg uzyskał mandat na delegata na Kongres.

— Błada tym, którzy wskrzeszają hitlerizm, którzy krwawe i brudne łapy wyciągają po nasze Ziemie Odzyskane — mówi Alojzy Strąg. Na tę ich robotę odpowiadamy uciążliwą pracą, węglem z ponad planowego fedrunku, odpowiadamy zjednoczeniem się we Froncie Narodowym. Nasz Front Narodowy to wielka siła. Stoł on na straży Ziem Odzyskanych — naszych na zawsze. Nie ma siły, która by usunęła polskiego górnika z kopalń dolnośląskich. Za nami jest szlachetność naszej sprawy, z nami jest Wielki Stalin — dodaje Strąg.

Brygada Bolesława Fietki, a więc i Alojzy Strąg, podniosła swe zobowiązania o wiele ton węgla. Brygada walczy w trudnych warunkach geologicznych, lecz nie cofa się. Wie bowiem, że trudności są po to, żeby je łamać, a największe osiągnięcia trzeba zdobywać ciężkim mozołem. (Zm)



TAKIE męstwo, jak most Grunwaldzki we Wrocławiu, już dziś buduje w marzeniach uczeń klasy Ia Januszek Popielski, który szczeni się tym, że urodził się już w polskim Wrocławiu. Fot. Kalisz

DELEGATKA na Kongres Ziem Odzyskanych, nauczycielka Jadwiga Wojtasiewicz i Januszek Popielski z klasy Ia szkoły TPD Nr 55, urodzony wrocławianin, ofiarną pracą i nauką budują szczęście naszej ojczyzny. Fot. Kalisz

W CZORAJ w trzecim dniu procesu w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie zeznawali świadkowie, aktry i pracownicy Radia, kreśląc sylwetkę Stefana Martyki, bestialsko zamordowanego przez faszystowskich zbirów. Nestor aktorstwa polskiego Aleksander Zelwerowicz w swych zeznaniach podkreślił, że inteligencja polska nie dała się zastraszyć bandyckim straszakom, skierowanym w stronę Martyki, odpowiedzialną na ten strzał jeszcze aktywniejszym włączeniem się do pokojowego budownictwa.

Znakomita aktorka Irena Eichlerówna stwierdziła, że krwawa zbrodnia wywołała powszechną odrazę i oburzenie w społeczeństwie. Sylwetkę Stefana Martyki, jako płomiennego patriotę, utalentowanego aktora, współredaktora „Fali 49”, działacza związkowego, serdecznie...

Potężna manifestacja zespoleń ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem z Macierzą
odpowiedzią na knowania neohitlerowskich odwetowców i ich protektorów z USA

Dziś o godzinie 10-ej KONGRES ZIEM ODZYSKANYCH rozpoczyna obrady

O godzinie 19-ej w Hali Ludowej
wielki wiec manifestacyjny
uczestników Kongresu
i mieszkańców Wrocławia

DZIŚ O GODZ. 10 w Pawilonie Prostokątnym na terenach wystawowych rozpocznie obrady z udziałem 3.200 delegatów Kongresu Ziem Odzyskanych, zwołany z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Uczucie i myśli wszystkich wrocławian, wszystkich mieszkańców województw zachodnich i północnych, wszystkich, uczciwych Polaków, złączonych we Froncie Narodowym skupia dziś Kongres Ziem Odzyskanych — potężna manifestacja zespoleń ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem z Macierzą, odpowiedź narodu polskiego na zbrodnicze knowania neohitlerowców i ich protektorów z USA.

O godz. 13-tej, w przerwie obrad Kongresu odbędzie się uroczystość złożenia wieńców na cmentarzu bohaterów radzieckich na Krzykach — manifestacja wdzięczności i miłości dla tych, których walce i ofiary z życia zawdzięczamy wyzwolenie naszych Ziem Zachodnich.

DZIEŃ 21 WRZEŚNIA zapisze się w pamięci wrocławian szeregiem imprez masowych, przygotowanych przez Komisję Organizacyjną Kongresu.

O GODZINIE 17-tej młodzież szkolna i akademicka, organizacje i zakłady pracy zbiórą się w Rynku, skąd po krótkim przemówieniu pochod wyruszy z transparentami i pochodniami ulicami: Wita Stwosza, Pl. Dzierżyńskiego, Al. Słowackiego, Pl. Grunwaldzkim i Curie-Skłodowskiej na teren wystawowy. Pochód poprowadzi młodzież ZMP-owska i studenci Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta. Do marszu przygrywać będzie orkiestra M. P. K.

UCZESTNICZY Kongresu i mieszkańcy Wrocławia wezmą udział w wielkim wiecu manifestacyjnym, który odbędzie się w Hali Ludowej o godz. 19-tej.

CZĘŚĆ artystyczną wiecu rozpocznie masowy polonez w wykonaniu połączonych zespołów wszystkich grup artystycznych w liczbie 120 par. Następnie połączone zespoły chóralne w liczbie 300 osób odśpiewają pieśń p. t. „Pochód Przyjaźni”. Dalszy program obejmuje występy dziecięcego zespołu akordeonistów z Kluczborka, zespołu tanecznego pracowników kopalni im. Thoreza, dziecięcego ze Szczecina i wielu innych. Ogółem wystąpi 1.000 osób w 12-tu połączonych grupach.

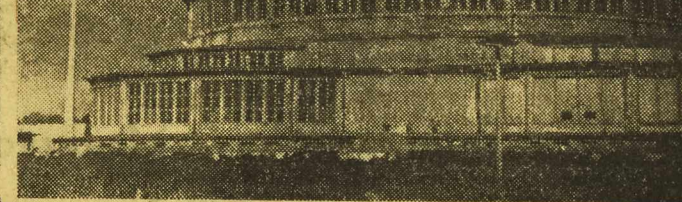
WESOŁO i radośnie będzie się bawił Wrocław w dniu dzisiejszym na zabawach ludowych, które odbędą się w godzinach od 15—17 na Placu Młodzieżowym, Żuławskiego, Grunwaldzkim, Parku Kultury na Pergoli i na Wzgórzu Partyzantów. Do tańca przygrywać będą orkiestry: P. K. P., Archimedeusza, Paławagu, pczętowców i inne.

Wiele wzruszeń artystycznych dostarczą bawiącym się występy kaszubskich zespołów z Gdyni i Gdańska, Marynarki Wojennej, górniczego z Katowic i in-

nich. W razie niesprzyjającej pogody zabawy odbędą się w lokalu Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Mazowieckiej 17, w świetlicy Miejskiej Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przy zbiegu ulic Świer-

czewskiego i Lelewela, oraz na Placu Żuławskiego.

TURNIEJ żużlowy o puchar Ziem Odzyskanych zgrupował na Stadionie Olimpijskim o godzinie 11-tej wielu amatorów sportu żużlowego. (Tyk.)



W Hali Ludowej odbędzie się wielka manifestacja uczestników Kongresu Ziem Odzyskanych i mieszkańców Wrocławia. Fot. Kalisz

Witamy Kongres Ziem Odzyskanych

WITAMY wielki Kongres Ziem Odzyskanych z uczuciem, które nie da się określić jednym słowem — zbyt wiele wiąże się uczucie i myśl z tymi ziemiami —

Na przykładzie swej wsi widzą osiągnięcia Polski Ludowej
Chłopi Mierczyc już dziś glosują na listę Frontu Narodowego

KIEDY Wojciech Ankus, Władysław Rosołowski, Mikołaj Kochan i wielu innych chłopów przybyło 8 lat temu do wsi Mierczycy w gminie Wądroże Wielkie, nie mieli nic. Gospodarstwa, które objęli, były zniszczone, a nowym właścicielom brakło ziarna na siew i inwentarza. Pola leżały odłogiem. Zdawało się więc, że przyszłość ich będzie ciężka. Kogo bowiem może obchodzić dola biednego, głodnego chłopca. Rychło jednak przekonali się, że rząd ludowy nie zapomina o żadnym obywatelu.

Ankus, Filjewski, Mazur, Iwan i wielu innych otrzymało na początek gospodarstwa bezpłatnie. Chłopi nabrali otuchy. Państwo też przyszło im z pomocą dając traktory do zorańia odłogów i 15 ton ziarna na zasiew. Wieś dzwignęła się z wojennej ruiny.

Dzisiaj chłopcy z Mierczycy na przykładzie swej wsi widzą wielkie osiągnięcia realizacji naszego planu. W Mierzcycach wybudowano piękną szkołę, izbę

- z ich historią, sięgającą wieków minionych, które pozostawiły tu wspaniałe zabytki dzwignięte rękami naszych przodków.
- z wytrwałą na nich walką polskości przeciw naporowi pruskich zaborców.
- ze wspaniałą walką żołnierzy radzieckich i polskich o wyzwolenie tych ziem.
- z radosnym powrotem tych ziem do ojczyzny.
- z kilkuletnią wyteżoną pracą nad odbudową ich potencjału gospodarczego.
- z wielkimi planami ich świetności, którą im przyniesie realizacja Programu Wyborczego Frontu Narodowego.
- 7 milionów ludzi żyje i pracuje na Ziemiach Zachodnich. Dymią kominy fabryk, nieprzerwanym potokiem płynie węgiel z kopalń, huczą pracą stocznie, terkoczą traktory na polach, szkoły rozbrzmiewają gwarem dziecięcym, liczne ośrodki zdrowia czuwają nad zdrowiem milionów.
- Na starych ziemiach piastowskich tworzy się nowy typ człowieka, rozkwita nowe życie.
- Jeszcze potrzeba tu wiele pracy. Zadania na najbliższą przyszłość wskazuje Program Wyborczy Frontu Narodowego. A wśród tych zadań — budowa 100 nowych obiektów przemysłowych, odbudowa Wrocławia, nowe osady, nowe gałęzie przemysłu, rozwój całego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.
- Oto zadania, wokół których skupiają się dziś myśli i dążenia wszystkich mieszkańców tych ziem, a towarzyszą im serdeczne życzenia całego narodu oraz gotowość nas wszystkich niesienia im pomocy w imię świętości Ziem Zachodnich i całej Polski Ludowej, której te ziemie stały się nierozłączną na wieki częścią całości.

(Dokończenie na str. 2) A

(Dokończenie na str. 2) B

W świetle DNIA

Spisy wyborców

OD DZIŚ, tj. 21 bm. w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożone zostaną do publicznego wglądu spisy wyborców. Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, spisy wyłożone będą przez 7 dni po pięć godzin dziennie w porze dostępnej dla pracujących. Spisy obywateli mających prawo głosowania ułożone są w porządku alfabetycznym oddzielnie dla każdego obwodu wyborczego.

Spisy wyborców są zasadniczymi dokumentami wyborczymi, na ich podstawie wyborcy otrzymują karty do głosowania. Toteż każdy obywatel, któremu przysługuje prawo głosowania, powinien sprawdzić, czy jego nazwisko zostało umieszczone w spisie.

W wypadku stwierdzenia, że w spisie zostało pominięte nazwisko wyborcy lub zamieszczone nazwisko osoby nie uprawnionej do brania udziału w głosowaniu, należy w ciągu 10 dni od wyłożenia spisu wnieść ustnie lub na piśmie reklamację przeciw stwierdzonej nieprawidłowości. Reklamacje te Prezydium Rady Narodowej, które sporządziło spisy wyborców, musi rozstrzygnąć w ciągu trzech dni. O swej decyzji Prezydium powiadamia musi reklamującego obywatela, bez względu na to, czy reklamację rozpatrzono przychylnie czy odmownie.

Sprawdzanie spisów wyborców jest bardzo ważnym aktem w kampanii wyborczej. Przepis o jawności spisów wyborczych i publicznej nad nimi kontroli jest umocnieniem zagwarantowanej w Konstytucji i ordynacji wyborczej zasady powszechności prawa wyborczego, powszechności oznaczającej, że wszyscy obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którzy ukończyli 18 lat, mają prawo wybierania (jedynym wyjątkiem są chorzy umysłowo) — osoby pozbawione na mocy wyroku sądowego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych).

W Polsce przedwzrostowej najbardziej czynne i bezcenne fałszowanie spisów wyborczych było normalną praktyką, stosowaną na szeroką skalę w okresie każdorazowych wyborów. Bez żadnych skrępowań wykresano ze spisów ludzi niewygodnych burżuazji, pomijano w spisach całe wsie i na odwrót „uzupełniano” spisy działkami i setkami fikcyjnych nazwisk. Kartki wyborcze tych „martwych dusz” znajdowały się później w urnach przesadzając o „zwyctwie” list rządowych.

Różne ciemne machinacje ze spisanymi wyborców są szeroko praktykowane we wszystkich państwach kapitalistycznych.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszystkie czynności objęte kalendarzem wyborczym podlegają kontroli społecznej. Spisy wyborców są jawne i każdy obywatel ma prawo wnieść reklamację, jeśli stwierdzi niedokładność, czy nieprawidłowość w spisie. Przepisy ordynacji wyborczej dają obywatelom możliwość osobistego wglądu do spisu i zapewnienia szybkiego załatwienia reklamacji.

16 tysięcy odczytów organizuje w okresie przedwyborczym T. W. P.

TOWARZYSTWO Wiedzy Po-wszecznej organizuje w okresie przedwyborczym, w skali krajowej, około 16 tysięcy odczytów.

Odczyty objęte zostały głównymi cyklami: „Wczoraj — dziś — jutro Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — 20 tematów oraz „Z postępów tradycji polskiego narodu” — 18 — tematów.

Trzeci cykl obejmuje tematy różne, jak „Kanał Wołga — Don, „Pomoc i sojusz z ZSRR — gwarancją niepodległości i zwycięskiego budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej” i inne.

Ponadto we wszystkich województwach będą wygłaszane odczyty na temat: „Nasze województwo w Planie 6-letnim” z uwzględnieniem problematyki powiatów i gmin.

Wiele odczytów ilustrowanych będzie przez filmy i filmy. W wielu miejscowościach odczyty będą połączone z występami artystycznymi zespołów świetlic robotniczych, ZSCh oraz zespołów zawodowych.

Szczęśliwą przyszłość Januszków i Irenek buduje ofiarną pracą

nauczycielka J. Wojtasiewicz

delegatka na Kongres Ziem Odzyskanych

Januszek Popielski z kl. Ia wrocławianin z urodzenia i ambicji życiowych będzie budował mosty takie jak most Grunwaldzki

IRENKA Rakowska to stu procentowa wrocławianka. 7 lat temu urodziła się we Wrocławiu a przed kilku tygodniami rozpoczęła naukę. Oczywiście w swoim rodzinnym mieście w szkole TPD nr 55 przy ul. Mikołaja Reja.

Przed chwilą nauczycielka, ob. Jadwiga Wojtasiewicz, zapytała kto na ochotnika powie wierszyk o zęszycie i ołówku. Irenka zgłosiła się pierwsza. Jak przystało na dobrą uczennicę wyszła na środek klasy, dygnęła i bez zająknięcia powiedziała cały wiersz, od początku aż do samego końca.

Cała klasa słuchała z zapartym tchem. Chyba dlatego, że wszyscy znają ten wiersz na pamięć. Siu-

Wzorem radzieckiego rolnictwa

PGR-y nawożą pola z samolotów

PAŃSTWOWE Gospodarstwa Rolne wnoszą się na wypróbowanych osiągnięciach radzieckiego rolnictwa stopniowo wprowadzają u siebie najnowocześniejsze metody pracy w rolnictwie.

Ostatnio w PGR Leszno, zespół Zaborów k. Warszawy dokonana została pierwsza w Polsce próba wysiewania nawozów sztucznych przy pomocy samolotów. Samoloty, wyposażone w odpowiednie urządzenia wysiały na sporym obszarze gruntu, przeznaczonym pod zasiew ozimim, nawozy sztuczne. Próba dała dobre wyniki.

W najbliższym czasie przy pomocy samolotów wysiewane będą nawozy sztuczne w niektórych większych PGR-ach na zachodzie i północy kraju.

Chłopi z Mierczyc wykonują swe obowiązki wobec państwa

(Dokończenie ze str. 1-e)

Bporodowa, dom starców. W oddalonym o 2 km Wądrożu mają ośrodek zdrowia i gabinet dentystryczny, stałe kino, Państwowy Ośrodek Maszynowy.

Ankus i inni gospodarze wiedzą, że te wszystkie osiągnięcia możliwe były tylko dlatego, że klasa robotnicza wykonuje swoje plany, że wykonuje swoje plany pracujące chłopstwo. Dlatego też przed terminem realizują dostawy zboża. Sam Wojciech Ankus znacznie przekroczył swój plan sprzedając państwu 60 q ziarna. O 1600 kg przekroczył swój plan Jan Pasternak, z nadwyżką zrealizował go Józef Solnikiewicz, a Józef Emiliałowicz — powiolił na punkt skupu o 2637 kg więcej.

Realizują też chłopcy z nadwyżką swoje plany skupu mleka, żywności i ziemniaków. Ambicją ich jest, aby do wyborów przystąpić z czystym sumieniem, to znaczy, aby do dnia kiedy oddadzą swoje głosy na listy Frontu Narodowego, wykonać wszystkie swoje obowiązki wobec państwa.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

z KRAJU

♦ Młodzi marynarze ze statku szkolnego marynarki handlowej NRD, „Wilhelm Pieck”, którzy przybyli do Gdyni z rewizytą naszego statku szkolnego „Dar Pomorza”, przyjechali w dniu 18 bm. w godzinach porannych do Warszawy. W pierwszym dniu pobytu w stolicy goście złożyli wieniec u stóp pomnika na cmentarzu żołnierzy radzieckich, po czym zwieźdlił mia sto, po południu goszczeni byli przez młodzież z zakładów im. 22 Lipca.

♦ W związku z „Międzynarodowym tygodniem walki przeciw faszyzmowi i wojnie” udala się do NRD delegacja ZBoWiD, która uczestniczyła w manifestacjach i uroczystościach urządzanych na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

chała nauczycielka z uśmiechem patrząc na swoje 40 kilkanaście, słuchałem i ja.

★ KIM chcesz zostać, Irenko, gdy dorosisz?

Irenka Rakowska zastanawia się przez chwilę i wreszcie spokojnie, z rozmysłem mówi: — Nie wiem. To nic. Jeszcze ma dużo czasu na powzięcie tej ważnej decyzji. Za to Januszek Popielski wie. Będzie budował mosty. Takie jak most Grunwaldzki. Januszek także urodził się we Wrocławiu.

Ob. Jadwiga Wojtasiewicz jest zadowolona z klasy Ia. Dzieci są pilne i grzeczne. Klasa jasna, słoneczna. Za oknami widać domy placu Grunwaldzkiego, tramwaje wolno jadące na zakręcie.

Ob. Wojtasiewicz to doświadczona nauczycielka. Zaczęła uczyć 25 lat temu we wsi Kameduły w pow. Busko Zdrój. Tam była inna szkoła niż teraz, inna była nauka.

— Pamiętam — wspomina wychowawczyni klasy Ia — w 1927 roku przyjechałam do wsi Kameduły. Miałam uczyć niemieśw dzieci. Tam byłam zdana na własne siły. Nikt mi nie pomagał. Staralam się dać moim wychowankom jak najwięcej wiedzy, ale niewiele mogłam zrobić. Większość z nich po ukończeniu kilku klas przerwała naukę, musieli pracować, pomagać rodzicom, albo w majątku obszarznika Nowakowskiego. A kto we wsi raz przerwał naukę, nie wracał już więcej do szkoły. Zresztą żeby ukończyć szkołę podstawową trzeba było jechać do Grochowa, a to za drogo kosztowało. Oczywiście, nikt z moich ówczesnych uczniów nie wyszedł poza powszechną szkołę. Dalsza droga do wiedzy była dostępna tylko dla bogatych.

★ Na sali obrad Kongresu Ziem Odzyskanych wśród przeszło 500 delegatów woj. wrocławskiego znalazł się i ob. Jadwiga Wojtasiewicz. Wybrał ją nauczyciel wrocławskich szkół. Na Kongresie będzie reprezentowała ich, wszystkich nauczycieli Dolnego Śląska, Irenkę Rakowską, Janusza Popielskiego, całą klasę Ia, dzieci ze szkoły nr 55 we Wrocławiu i wszystkie dzieci Ziem Odzyskanych.

Na udział w Kongresie produkcyjna nauczycielka ob. Wojtasiewicz zastrzegła sobie ofiarną pracę pedagogiczną, działalnością społeczną.

— Na Ziemi Odzyskanej przyjechałam w 1945 r. — powiada delegatka na Kongres. Już w pierwszym roku szkolnym, jaki jesienią 1945 r. rozpoczął się na Dolnym Śląsku, zaczęłam moją powojenną pracę pedagogiczną. Było to w Świdnicy. Tam też zorganizowałam oddział powiatowy Ligi Kobiet, byłam również wiceprzewodniczącą powiatowych władz TPD.

Następne lata — to okres wyjątkowej pracy. Początkowo w szkole podstawowej a następnie w 11-letniej szkole TPD w Świdnicy. W br. zaczęłam uczyć we Wrocławiu.

— Wiem — mówi ob. Wojtasiewicz — że udział w Kongresie Ziem Odzyskanych to wielki zaszczyt. Nie wiem tylko czy nań zasłużyłam.

Na pewno tak. Ofiarną pracą pedagogiczną nad wychowaniem pokolenia budowniczych Polski Ludowej, działalnością społeczną, która pozwoliła jeszcze młodszej młodzieży z Dolnym Śląskiem naszą młodzież.

★ W 1945 r. Maria i Edward Popielscy nie znali jeszcze ob. Jadwigi Wojtasiewicz. W rok później urodził im się syn — Januszek. Dzień Januszek chodził już do szkoły. Kiedyś, tak jak wielu innych uczniów ob. Wojtasiewiczowej, pójść do szkoły średniej. A jeszcze później, jeśli nie zmieni swoich życiowych planów, będzie studiował na Politechnice Wrocławskiej.

Wychowawczyni dzieci z 55-jej szkoły we Wrocławiu ma przed sobą trudne i odpowiedzialne, ale i tak piękne zadanie: uczyć i wychowywać młode pokolenie Polski Ludowej, wiedząc, że dla nich: dla Janusza, Irki, i wszystkich innych dzieci we Wrocławiu i w całej Polsce nie ma już zamkniętych dróg.

Na Kongres do naszego miasta przyjechali ludzie z wszystkich zakątków Ziem Odzyskanych. Przedstawiciele górników Wałbrzycha, marynarzy i robotników portowych ze Szczecina, Kołobrzegu, Darłowa, Gdańska, spółdzielców wsi dolnośląskiej i lubuskiej, robotników Pafawagu, Wizowa, Dychowa, załóg wielkich budowl Ścieściołki. Jest wśród nich i wrocławska nauczycielka — Jadwiga Wojtasiewicz.

Nasze miasto delegatów na Kongres wita zobowiązaniami dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b). Dokumentuje tym swoją miłość do pierwszego kandydata narodu w nadchodzących wyborach, Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta, swą jedność z całym narodem polskim. (mż)

Zdrada i szpiegostwo napady i mordy rabunkowe - oto treść „działalności” bandy dywersyjno - rabunkowej

Świadkowie, przesłuchiwani podczas wczorajszego przewodu sądowego, stanowili swojego rodzaju defiladę szpiegowsko-dywersyjną. Wszyscy oni, za wyjątkiem żony herszta bandy Tomaszewskiego, przybyli na salę sądową z cel więziennych. Defiladę tę rozpoczęła 23-letni Marian Bortko z Zabrze, który został zwerbowany do bandy przez Cieślaka na wiosnę 1951 r. i otrzymał pseudonim „Leszek Biały”. Działał on na terenie gimnazjum górniczego, którego był uczniem. Trzykrotnie spotykał się z hersztem bandy Tomaszewskim i wiadomym mu było, że w zamordowaniu Martyki brał m. inn. udział Kowalczyk i Cieślak. Ten ostatni opowiadał mu również pewnego razu o przygotowaniu miejsca na rzuty broni i pieniędzy, które miały dokonać samoloty amerykańskie. Świadek opowiada również o projektowanych i wykonanych napadach na sklepy i funkcjonariuszy MO. Napady te nie dały jednak spodziewanych rezultatów — zdobycia broni.

Następny świadek, Jan Brysposz, student z Lublina, który wstąpił do bandy 2 maja ub. roku, opowiada o dokonanych napadach na adwokata Branickiego oraz dwóch innych adwokatów warszawskich. W dwóch wypadkach bandytem udało się zdobyć pewne sumy pieniędzy. Z kolei zeznaje jedna z łączniczek bandy, 27-letnia Wanda Polankiewicz z Milanówka, były członek AK, zatrudniona jako korektorka. Została ona wciągnięta do bandy przez Krystynę Metzger jeszcze w grudniu 49 roku. Oprócz funkcji łączniczki polegającej na przenoszeniu broni i materiałów szpiegowskich, brała ona dość częsty udział w libacjach z członkami bandy i jej hersztem Tomaszewskim. Inna łączniczka, Janiszewska, ma za sobą dość bujną przeszłość, gdyż z robot przmusowych w Niemczech uciekła w czasie okupacji do Włoch i wstąpiła do armii Andersa. Powróciwszy z Anglii do kraju przyłączyła się do bandy Tomaszewskiego. Ona to właśnie rzuciła pięciokrotnie pułdelką od zapalek z materiałami szpiegowskimi do ogródka urzędnika ambasady USA. Brała również udział w napadzie na postać Dobrowolskiego. Łączniczka, która brała udział w zamordowaniu Martyki, była Anna Przyczyniec, nosząca pseudonim Krystyna. Zeznaje ona, że krytycznego dnia odprowadziła bandytów pod dom Martyki i po dokonaniu zbrodni odebrała od nich teczkę z bronią. O napadach rabunkowych zeznają również przyjaciółka Karskiej — Wankowicz oraz brat Krystyny Metzger — Pilecki, który opowiada o dostarczonych swej siostrze materiałach szpiegowskich, dotyczących rozmieszczenia budynków Urzędu Bezpieczeństwa, Wojska Polskiego i partii w Szczecinie, oraz rozlokowania oddziałów wojskowych w Poznaniu.

Zeznaje również, jako świadek, doprowadzona z więzienia, Joana Skarżyńska, urzędniczka Ośrodka Informacyjnego ambasady amerykańskiej, w którym pracowała przez 5 lat, aż do chwili jego zamknięcia w sierpniu ub. roku. Skarżyńska ukończyła przed wojną wyższe studia w Ameryce. Ojciec jej był sanacyjnym oficerem kawalerii. Zeznaje ona, jak otrzymywała od Karskiej informacje szpiegowskie ukryte w okładkach książek. Podobne zeznania składa również inna urzędniczka ambasady amerykańskiej Zofia de Callier, która od października 1951 r. z ambasady amerykańskiej prze-

Serce Ziem Odzyskanych

Nasz Wrocław miasto pracy i pokoju

WROCLAW jest miastem młodych. Nie tylko dlatego, że sąle wykładowe wyższych uczelni zapełniają tysiące studentów, że w licznych szkołach podstawowych, zawodowych i ogólnokształcących uczy się rzesza młodzieży. Wrocław — to miasto twórczej, entuzjastycznej, iście młodzieńczej pracy.

Zwykle młodzi marzą o wielkich czynach, wierzą w swoje siły, w potęgę woli i mózgu, moc ramion. Dla nich nie ma szczytów nieosiągalnych, przeszkód nie do przebycia, trudności nie do przezwyciężenia.

Trudno było przejść po ulicach miasta wiosną i latem 1945 r. Jeszcze dymyły zgłiszczą pożarów wojny, kiedy przyszli do miasta pierwsi wrocławianie. Już nie mieszkańcy Kielc, Krakowa, Poznania, ale właśnie wrocławianie. Przyszli do siebie, do swego miasta. Wszyscy byli młodzi bez względu na wiek.

Bo patrząc na ruiny widzieli nowe domy, które tu powstają.

Kiedy miasto zalegały gruz, gdy wszędzie widzieli się zniszczenie, chaos, wrocławianie wierzyli w przyszłość swego miasta. Pracowali z wiarą. Z każdym dniem było ich więcej.

Zabysłi pierwsze latarnie uliczne. Jak sygnał zwycięstwa dźwięczał dzwonek pierwszego tramwaju na trasie Dworzec Nadodrze — Plac Grunwaldzki. Coraz więcej światła błyszczało wieżozorami w prostokątach okien. Wrocław ożywał.

Repatrianci zza Bugu, z zachodu, przybyli z Warszawy i Śląska przyjeżdżali do Wrocławia jak do swego domu. Już pierwszego dnia stawał się przyjaciółmi. Łączyli ich: praca, wspólny cel, miasto. Z każdym dniem wzmacniali się więzy łączące ludzi z miastem. Szkoła na Sepólnie cieszyła mieszkańców Krzyków i Ciążyna, linia tramwajowa na Grabiszynie była zwycięstwem dla mieszkańców Karłowic i Pilczyc. Bo Wrocław rósł, stawał się większy, piękniejszy. Nasz Wrocław.

Już lata minęły od tamtych dni. Dużo zmieniło się we Wrocławiu. Ruszyły nowe fabryki, powstały nowe uczelnie. Wybudowano wiele domów i nowych arterii komunikacyjnych.

Z naszego miasta po raz pierwszy rozległ się na cały świat głos intelektualistów w obronie pokoju. Na pewno na świecie jest więcej takich miast, gdzie ludzie chcą pokoju i o pokój walczą. Ale wrocławianie na to zasłużyli, by z ich miasta rozległ się głos przedstawicieli milionów ludzi z ostrzeżeniem pod adresem inspiratorów nowej wojny.

W naszym mieście toczy się walka o pokój. Każdego dnia i na każdym miejscu. W szkole, przy warsztacie pracy, na budowie.

★ W NASZYM mieście niemal na każdym kroku widać ślady pracy... Niedawno były tu ruiny, teraz sześćdziesiątka czekać na wywóz, wczoraj szkielet rusztowań otaczał gmach, dziś świeci on czystymi, świeżymi ścianami.

Dymią komin Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Fabryki Wodmiany, Pafawagu, Archimedes, i dymią komin zakładów mechanicznych Politechniki.

„W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin” — czytamy Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Wrocławianie mają przed sobą wielkie perspektywy. Ich miasto rośnie i będzie rosło. Tak postanowili ludzie pracy całej Polski zjednoczeni we Froncie Narodowym.

★ WIECZOREM blyszczą światła na Placu Grunwaldzkim. Od mostu Szczytnickiego aż po Grunwaldzki świecą długie szeregi latarni. Przesuwają się ognie tramwajów, jarzą się rzędy okien. Nocą gasną okna, na posterunku trwają tylko latarnie uliczne. Rano — jak codzień — obudzi się miasto. Do pracy, po nowe sukcesy pokojowego budownictwa ruszą tysiące ludzi.

Nowy dzień przyniesie nowe osiągnięcia. Przyjdzie dużo nowych, jasnych dni, w których wrocławianie, ludzie twórczej, pokojowej pracy wraz z całym narodem przekuwają będą w czyn wielki Program Frontu Narodowego.

Michał Żywień

Wyrok w sprawie morderców Martyki ogłoszony będzie jutro

(Dokończenie ze str. 1-e)

A cznego kolegi, kreślił Bronisław Dąbrowski, red. Bogusławska, Tadeusz Nowicki, Wł. Krasnowiecki, Wyrzykowski i Arnold Szyfman.

Wstrząsające były zeznania matki zamordowanego, która oświadczyła: „Niechaj serca wszystkich matek osądzą morderców mojego syna”.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zabrał głos prokurator, który scharakteryzował nieco moralną zasadą mającą na ławie oskarżonych zdradźców narodu.

Czerpiąc natchnienie z „Głosu Ameryki” poszli oni na służbę wrogiemu Polsce, amerykańskiego imperializmu, siejąc terror, mordując, rabując, przekazując szpiegowskie informacje do ambasady USA.

Prokurator zażądał dla oskarżonych: Metzger, Cieślaka, Sliwskiego, Kowalczyka, Pietrkiewicza i Karskiej — każy śmierci, a dla Hrywniaka i Ickowicza kary długoterminowego więzienia.

Z kolei przemawiali obrońcy oraz nastąpiło ostatnie słowo oskarżonych.

Wyrok zostanie ogłoszony w poniedziałek o godz. 13.

Strzeżenie przemówienia prokuratora podamy w numerze następnym.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

★ Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Prifti wystosował do sekretariatu ONZ pismo, w którym kategorycznie protestuje przeciwko siedmiu nowym faktom pogwałcenia albańskich granic lądowych i powietrznych przez greckie siły zbrojne.

★ Senat irański uchwalił wotum zaufania dla Mossadika 39 głosami w obecności 39 senatorów.

★ Nakładem węgierskiego wydawnictwa literatury pięknej ukazała się w przekładzie na język węgierski „Lalka” Prusa.

★ W czasie manewrów wojsk albańskich odbywających się obecnie w Niemczech zachodnich oddziały holenderskie straciły ok. 70 ludzi w zabitych i rannych, 4 holenderskie samoloty odrzutowe uległy katastrofie.

Tam, gdzie zgrozą ziały czarne piaski a woda była droższa nad złoto

dziś powstają nowe piękne miasta



SZCZEPAN Blaut, górnik kopalni „Niwka”, człow- wy przewodnik pracy, odzna- czony Szlaczkiem Pracy I kla- sy, został powołany na człon- ka Państwowej Komisji Wy- borczej. (CAF — fot. Kondracki)

O FENSYWA na pustynię... Okre- lenia tego używają nie tylko p.s.a rze zwiedzający budowę Głównego Kanału Turkmieńskiego i nie tylko reporterzy prasowi. Termin ten zdobył już prawo obywatelstwa w dokumen- tach naukowców i w raportach inży- nierów.

Bo i jakże inaczej mówić lub pisać o walce, jaką wydal człowiek radziec- ki pustyni? Na wielkiej budowie po- kój najbardziej odpowiadają faktycz- nemu stanowi rzeczy określenia za- czerpnięte z dziedziny batalistyk.

Toczy się nieznaną dotąd w dzie- jach, gigantyczna, pełna pałosu i ro- mantyzmu, zwycięska ofensywa prze- ciw złowrogim piaskom — w imię do- bra ludzkości.

ZALEDWIE DWA LATA minęły od chwili, gdy 12 września 1950 r. rząd ZSRR podjął uchwałę o nowej budowie stalinowskiej — o przeprowadzeniu Głównego Kanału Turkmieńskiego.

Oszałamiające cyfry mówią, że kanał biec będzie wzdłuż 1100 km trasy (Wolga-Don liczy 101 km), że łączna powierzchnia obszaru, który objęty zostanie nową siecią irygacyj- ną, wyniesie 8.300.000 ha, że zosta-

Ponad 8 milionów ha ziemi nawodni Główny Kanał Turkmieński dziesięciokrotnie dłuższy od trasy Wolga-Don

na wybudowane trzy elektrownie wodne o mocy 100.000 kw. Dwa lata — to okres krótki, nawet dla lu- dzi przyzwyczajonych do radzieckie- go tempa pracy i rozwoju. A mimo to zadziwia ogrom prac dokonanych już na turkmieńskiej budowie.

Tam, gdzie zgrozą ziały czarne piaski, gdzie nieokleśniane hulał wiatr, gdzie nic nie ochroniło przed prązącymi promieniami słońca, gdzie woda droższa była nad diament i zło- to — jak powiada stare przysłowie ludowe — gdzie zdało by się niepo- dzielnie już rozpostarło się króle- stwo węzów i skorpionów, dziś za- kwita nowe życie.

Na kamiennym cyplu Tachia Tasz powstaje nowe ruchliwe miasto, wy- posażone w elektryczne oświetlenie, sieć wodociągowa, telefony. Zmienia się błyskawicznie oblicze zapadłych miasteczek, słysznych dotąd tylko ze starożytności, jak np. Kazandżyk, Ta- szauz. Ogromne obszary pustyni niby zieloną wstęgą obrebił już dziś lasami. Szosy, drogi wodne i kolej- u umożliwiają dostawy na teren budowy.

drzewami. Linia kolejowa Czardżou— Tachia Tasz działa już bez zarzu- tu.

Podziwiając szybkość, sprawność i osiągnięcia budowy należy zdać so- bie sprawę z ogromu prac naukowych dokonanych przy budowie kanału. Ba- dania przeprowadzone w pustyni przy- niósł wręcz rewelacyjne wyniki.

GEOLOGOWIE znaleźli na pustyni, słynnej z ubóstwa i surowo- ści, materiały budowlane i cenne ko- paliny. Ekspedycje naukowe natrafia- ły na znacznie więcej gruntów i pa- stwisk nadających się do irygacji, niż się spodziewano.

Okazało się, że takyr, czyli obszar gliniasty w strefie pustyni, silnie na- sycony solami, uważany dotychczas za nie nadający się do rolnictwa — przy odpowiedniej uprawie może prze- obrazić się w kwitnącą oazę.

Nie lada problem dla nauki i tech- niki stanowiło zaopatrzenie budowy w wodę. Trudno dokopać się studni na pustyni Kara-Kum, a tymczasem wo- da niezbędna jest dla prowadzenia dalszych robót. Znalaziono proste i silne rozwiązanie. Na przyczółku północnym postanowiono wykorzystać starą sieć irygacyjną, biegnącą równoległo do trasy kanału i przez nią puścić wodę.

Problemy, rozwiązane dotychczas, oczywiście nie wyczerpują wszystkich zagadnień budowy. Ale szeroka współpraca naukowców całego Kraju Rad. podobnie jak współpraca narodów za- mieszujących obrzmy obszar pań- stwa kładącego podwaliny komuniz- mu, stanowi mocną gwarancję pokona- nia nasuwających się przeszkód. (F. Ch.)

W najmroźniejszej miejscowości na kuli ziemskiej uprawa jarzyn

W DALEKIEJ tajdze, w Ja- kuckiej ASRR, wśród gór, nad brzegiem rzeki Indygirkki, znajduje się mała osada. Ojmia- kon, od dawien dawna uznana za najmroźniejszą miejscowość kuli ziemskiej. Zimą temperatura do- chodzi tam do 68 — 69 stopni poniżej zera.

Przed rewolucją nikt oczywi- ście nie myślał nawet, że w oko- licy Ojmiakonu możliwa jest u- prawa warzyw.

Ludzie radzieccy, uznali jednak, że i na dalekiej północy, w mro- znej krainie trzeba spożywać ród- kiewki, cebulę, czy nawet pomido- ry.

Dzięki zastosowaniu zdobycy nauki radzieckiej zbiera się dziś w tajdzie obfite zbiory jarzyn. W miejscowych cieplarniach sowe- chozowych zebrano w br. przeszło 280 cetnarów ogórków, 350 cetna- rów rzodkiewki.

Praca szuka człowieka

Z ARZĄDZONE zostało ostre pogotowie policji. Akcją kierować będzie osobiście komisarz rządu, p. wojewoda Jaroszewicz przy pomocy komendanta policji Czyniewskiego. Oddziały policji zaopatrzone w środki gazowe i samochody pancernie.

Przed fabrykami oraz państwowymi urzędami Pośrednictwa Pracy skonsygnowane będą specjalne oddziały policji. Ponadto szereg lokal- nych oddziałów na samochodach i motocyklach baczycy będzie, by w dziel- nicach, w których agitacja komunistyczna jest najsilniejsza, nie był za- kończony spokój i porządek.

TAK opisywała „Gazeta Polska” przygotowania rządu sanacyjne- go na „dzień bezro-otnych” — 25 lu- tego 1931 r. Mimo jednak groźnych przygotowań, w dniu tym odbył się w stolicy wiec polski z udziałem 2.500 bezrobotnych.

Demonstranci rozproszeni zostali dopiero po walce z policją. Tegoż dnia wieczorem odbyła się w War- szawie druga demonstracja z udziałem 2000 ludzi, a prócz niej wiele innych — na Górnym Śląsku, w Za- głębiu Dąbrowskim i w okręgu łódz- kim. W ciągu ośmiu miesięcy 1931 r. na terenie Polski odbyło się 300 po- dobnych wystąpień.

Zniknęło chroniczne Przeludnienie wsi

BEZROBOTNI wysuwali na czoło wszystkich hasel żądanie: „Pracy i Chleba!”

Tę pracę doczekali się dopiero w rezultacie wielkich przemian w Pol- sce, gdy władze objął rząd robotni- ków i chłopów. Ludzie „zbędni”, któ- rych tak dużo skupiała wówczas wieś polska, ruszyli do miast, do gwałtownie rozbudowującego się przemysłu.

W 1947 r. przryst zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wyniósł 329 tys. osób w stosunku do roku po- przedniego. Przemysł jednak ciągle żądał no- wych robotników.

W r. 1948 przybyło ich 306 tysięcy, w r. 1949 — 520 tys., w 1950 r. — 410 tys., w r. 1951 — 497 tys.

Ten roczny przyrost, który w 1952 roku ma osiągnąć 344 tys. ludzi, do- wodzi przede wszystkim, że przelama- liśmy wiekowe zacołanie gospodarce Polski. Z kraju uboższego, rolniczego, przekształciliśmy się w kraj przemy- słowo - rolniczy, szczytujący się takim tempem przemysłowego rozwoju, jak- iego nigdy nie wykazywały kraje Eu- ropy zachodniej, doskonale wyposażo- ne, zasobne i posiadające wielkie tra- dycje przemysłowe.

Zawrotne tempo

W 1938 ROKU Francja była 5-krot- nie, Włochy prawie 2,5-krotnie bardziej uprzemysłowane, niż sanacy- na Polska.

Ale tempo naszego wzrostu w Pol- sce Ludowej było i jest zawrotne.

Już w 1950 r. kraj nasz wyprzedził w uprzemysłowieniu Włochy i zmie- szył dystans, dzielący go od Francji o 3,5.

Stały wzrost zatrudnienia wynika stąd, że proces industrializacji kraju idzie u nas ciągle naprzód, że nawet dynamika jego stale potężnieje.

W r. 1950 produkcja przemysłowa Francji i Belgii wzrosła jedynie o 3%, Szwecji o 5%. Polska w tym okresie osiągnęła imponujący wzrost równy 21%.

Nie tylko jednak kraje europejskie zostawiamy poza sobą. Tempo nasze- go uprzemysłowienia przewyższa szyb- kość rozwoju największej potęgi prze-

mysłowej świata kapitalistycznego — Stanów Zjednoczonych.

Przed wojną produkcja przemysłu USA na głowę ludności przewyższała 10-krotnie produkcję Polski. W 1955 r., po realizacji Planu 6-letniego, wybit- nie zmniejszymy tę różnicę. Produk- cja nasza będzie na jednego mieszkań- ca mniejsza tylko o połowę od ame- rykańskiej.

Dziś praca szuka człowieka

W ZROST zatrudnienia świadczy również o poprawie stopy życio- wej ludności. Przed wojną na jedne- go człowieka zatrudnionego poza rol- nictwem przypadły dwie osoby nie- pracujące, czyli zarobek jednego za- trudnionego musiał przeciętnie wystar- czyć na 3 osoby. Obecnie ilość człon- ków rodziny przypadających na jed- nego zatrudnionego spadła do 1,2 osób.

Wzrasta zatrudnienie, rośnie pro- dukcja, a razem z nimi poprawia się i zaopatrzenie mieszkańców wsi i miast, rozwija się przemysł lekki, spo- żywczy i budownictwo mieszkaniowe.

W Polsce Ludowej chronicznie przed wojną bezrobocie ustąpiło miejsca sta- temu, masowemu wzrostowi liczby za- trudnionych poza rolnictwem. Więcej ludzi wyszkolonych i wykwalifikowa- nych, więcej kadr — stało się hasłem dnia dzisiejszego naszej ojczyzny. J. K. W.

W CAŁYM kraju nieprzer- wana fala płyną do punktów skupu dostawy zbo- ża. Chłopi matorolni, spółdziel- cy, aktywni wiejscy, dostar- czając zboże z pierwszych o- młotów i organizując zbiorowe dostawy, mobilizują swym przykładem ogół mieszkańców swych gromad do przedtermino- wego wypełnienia „wszyst- kich obowiązków wobec pań- stwa.

W wielu gromadach chłopci zameldowali już o całkowitym wykonaniu planu dostawy ziół.

Na zdjęciu: manifestacyjna dostawa zboża pod hasłem „Wieżemy chleb miastu”, zorganizowana przez chłopów gromady Brzyków w pow. łaskim woj. łódzkiego. (CAF — Fot.)



W YLICZAJĄC tak jednym tehem niektóre najistotniejsze i najbar- dziej już widoczne sukcesy, warto chociażby na chwilę zatrzymać się nad tym, w jakich warunkach zostały one osiągnięte. Np. jak budowano li- nię kolejową przez pustynię? Zdarza- ło się, że huragan wymiatał cały la- dunek pociągu towarowego, że zasyp- ywał tory na przestrzeni kilkuset me- trów, tak, że w ogóle szyn nie było widać. Dowożono nie tylko wodę do picia, ale i dla potrzeb budowy.

A przecież wszystkie te trudności zostały pokonane. Wzdłuż torów grunt utrwala się trzcina, trawą i



P ANSTWOWE gospodar- stwo Rolne Niemce w woj. lubelskim posiada 56-hek- tarowy sad śliwkowo-jabłkowy. Do chwili obecnej zebrano 5.000 kg śliwek i 16.000 kg jabłek. Zebrane owoce dostar- czane są do sklepów PGR i Centrali Ogrodniczej. (CAF — fot. Szypko)



Współzawodnictwo międzywęzłowe usunie dotychczasowe niedociągnięcia w kolejnictwie

Okres przewozów jesiennych stawia przed stacją Miłkowie

zadanie znacznie trudniejsze niż w roku ubiegłym

S TARSZY maszynista Sylwester Rasic doprowadził pociąg towarowy do swojej stacji macierzystej z dwugodzinnym opóźnieniem. A więc na przebycie trasy z Brochowa do Miłkowie zużył dwa razy więcej czasu, niż przewiduje plan.

Nic dziwnego, że jest w klepskim humorze i ostrzeliwuje nasze pytania seriami zdań.

— Człowieka dławi beznadziejność. W Brochowie postawiłem parowóz na punkt kontrolny przed czasem. I cóż z tego? Pociąg węglowy z Katowic opóźnił się o godzinę. Następnie trzy- mali mnie pół godziny pod semaforem przed Stadionem, drugie tyle pod Mu- choborem — towarowym.

Sylwester Rasic jest wytrawnym i sumiennym maszynistą Gniewa go to, że niedbalstwo popelnione gdzieś na dalekiej stacji podrywa opinię Mił- kowie, powoduje gorzkie wyrzuty pod adresem parowozowni.

— Bylbym już teraz w drodze, a tak wszystko się pogmatwało... Ech tam — Rasic machnął z rezygnacją ręką — same słowa tu nie pomogą.

Gdzie był kierownik pociągu

W IDOCZNIE jednak sprawlały one Rasicowi drobny ujęć bo ciągnął dalej:

— A wczoraj! Jestem gotów do od- jazdu i wtedy, dopiero od kierownika pociągu, dowiaduję się o zmianie tra- sy do Brochowa. Zamiast przez Ma- lczycze mamy jechać przez Jaworzynę Śląską. Trasa dłuższa o 25 kilometrów. Dyspozytor nie pisał o tym ani sło- wa. Parowóz nie przygotowany do dłuższej jazdy. Mam za mało sołafosu (płyn do zwiększania wody, zabezpie- czający przed wytarzaniem się k- mienia w kotle), za mało smarów. Po drodze trzeba będzie prosić. Czas tra- cić.

Stary maszynista Rasic sypie przykładami jak z rekiawa. Zacytujemy jeszcze jeden. Było to 14 września Rasic po doprowadzeniu pociągu do Brochowa stawił się na punkcie kontrolnym o 5.14. O 6 miał nastąpić planowy odjazd pociągu for- mowanego w Brochowie. Wszystkie poszło składnie, ale odjazd nastąpił dopiero... o godzinie 9.08. Przez trzy godziny oczekiwano na kierowni-ka po- ciągu.

Trzy stracone godziny i to już na stacji wyjściowej. Wiele kilogramów węgla wypalonego na darmo dla u- trzymania parowozu w gotowości do jazdy.

Tysiące straconych minut

PRZEWOZNICZĄCY raty miejsc- owej służby ruchu na węźle mił- kowieckim — Bronisław Siwiec, nie chce być gotosłowny. Wskazuje na da- ne statystyczne:

W ciągu kwietnia, na przykład, służba ruchu spowodowała opóźnie- nia 37 pociągów na łączną ilość czasu 1798 minut. Służba mecha- niczna natomiast opóźniła odjazd 160 pociągów o 22831 minut.

Znaczy to, że pracownicy placo- wi: starsi nastawnicowicze, nastaw- niczowie, drużyny manewrowe, kon- duktorskie, dyżurni ruchu uporają się ze swoją pracą nie najgorzej. Dane statystyki godzą przede wszystkim w parowozownię, która nie dostarcza na czas lokomotyw do- starmowanych w Miłkowieckich po- ciągów.

A. RUMIAN

10 września dział mechaniczny za- pisał na swoje konto 1151 minut opóźnień.

N IE zamierzamy kruszyć kopii w o- bronie działu mechanicznego. Trudno jednak obciążyć parowozownię całkowitą odpowiedzialnością. Przykłady cytowane przez maszynis- tę Rasicę zmuszają do głębokiego zastanowienia.

Czy nawet najlepsza wola i umie- jętność załogi parowozowni i drużyny parowozowych mogą zdecydować o- statecznie o planowym przebiegu po- ciągów?

Przecież kilka takich wypadków w ciągu doby, jak zatrzymanie w Brochowie lokomotywy z Miłkow- c przez 3 godziny, stawia na głowie ca- ły plan wykorzystania parowozów. Po- ciągi czekają, tarasują tory. Płynię drogocenny czas, a wraz z nim zmarnowane tysiące złotych.

Wynika z tego jasno, że praca ko- lejjarza, odpowiedzialność kolejarza, patriotyzm kolejarza nie może kon- czyć się przy ostatnich semaforach macierzystej stacji. Każdy człow- ek z żelaznego szlaku wie, że nieru- drobny nawet błąd popelniony przez niego urośnie o sto kilometrów da- lej do wielkiego problemu. Polityka „własnego podwórka” jest więc nie- do pomyślenia w służbie kolejowej.

Tak jak nie do pomyślenia jest roz- patrywanie trudności Miłkowie w oderwaniu od innych stacji.

Konkluzja nasuwa się sama. Plan- wa i wydajna praca w jednej sta- zależy ściśle od wzorowego wy- niania obowiązków przez załogę s- cji drugiej.

Jak nazwać więc lekarstwo, uzd- wiające dotychczasowe bóleczki? J- to współzawodnictwo międzywęz- łowe obejmie nie tylko naszą dyrek- ale i całą Polskę.

Zobowiązania

O KRES przewozów jesiennych sta- wia przed stacją Miłkowiec jeszcze trudniejsze zadania niż w ro- ku ubiegłym. Obrót wagonami musi być zwiększony o 30 procent.

Kolejarze zdają sobie spra- powagi zadania. Świadczy o- treść zobowiązań podjętych z załogą dla poparcia Programu borczego Frontu Narodowego uczenia XIX Zjazdu WKP(b)

Kolejarze służby ruchu zobowia- zali się: wyprawić do końca grud- nia 200 pociągów z listami gwaran- cyjnymi. Przeloczyć bezawaryjnie 165 tys. wagonów. Zapewnić regu- larność biegów pociągów csobow- ych w stu procentach, towarowych w 90 procentach. Zlikwidować posto- je pociągów pod semaforami. Zwią- czyć ładunek statystyczny wagonów z 11,8 tony do 15 ton. Przewozić 7 tys. pociągów bez aw- Mimo braku 21 drużyn kondu- kskich obsługujących pociągi w ok- przewozów jesiennych w stu- centach.

Pracownicy działu mechanicz- zobowiązali się: zwiększyć ilość wo- zów wysyłanych z listami gwa- racyjnymi z 16 na 25 i prze- 21 pociągów ze zwiększonym bra- Maszyniści postanowili wykona- małe naprawy lokomotyw we w- nym zakresie, bez wjeżdżania do- rowozowni.

Już od kilku dni nie zanę- opóźnionego wyjazdu pociągów- smwanego w Miłkowieckich. Wielka- zobowiązań zaczęła działać. (ZC

Walka o terminowe wykonanie PLANÓW SKUPU ŻYWCA

to walka o lepsze zaopatrzenie miast

to stałe i codzienne realizowanie programu rozwoju i dobrobytu kraju

DLACZEGO? Wielokrotnie zadawał sobie pytanie, pochylony nad zestawieniami pełnomocnik Powiatowego Urzędu Skupu i Kontraktacji w Sandomierzu.

Dlaczego spada ilość dostarczanych na punkt skupu sztuk trzody chlewnej?

Dlaczego w lutym, marcu i kwietniu obowiązkowe dostawy żywca były wykonane w 104% — a w lipcu tylko w 24%?

Dlaczego w niektórych gminach, chłopci sprzedają państwu nawet wiele kilogramów żywca ponad plan — a w innych — skup leży...

No cóż — jakie to są, te złe gminy? — Wiadomo, silne wpływy ku-

lackie. Samborzec, Wilczyce. No, a nie przecież — dzięki skupowi nadwyżek od tych chłopów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy — powiat ogólnie przekracza nawet plan dostaw mięsa dla miast — uspokajaj się pełnomocnik Fornalski.

ukarania tych, których wroga postawa uchodzi bezkarnie.

Mięso jest równie ważne jak zboże

ZAPOMINAJĄ o tym często Rady Narodowe i działacze wiejscy. Mobilizując do terminowej dostawy zboża, nie umieją wiązać tej sprawy z walką o wykonanie przez całą wieś wszystkich obowiązków wobec państwa. Dlatego często nawet tam, gdzie skup zboża przebiega planowo — dostawy żywca nie są wykonywane. Często od przewodniczącego GRN można usłyszeć powoływanie się na „przyczyny obiektywne” — a więc np. różnica. Tak tłumaczono niskie dostawy żywca w gminie Węłtyn.

„Dzieje się tak jednak nie z powodu

różnicy, której nasilenie jest niewielkie — a z powodu złej pracy GRN, która nie analizuje przebiegu dostaw, nie karze opornych, nie ma kontaktu z chłopami, nie prowadzi pracy politycznej, nie pilnuje, by aktywnie gminny i gromadzki dawał przykład w wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Wszędzie tam, gdzie Rady Narodowe, pełnomocnicy i działacze ZSCh starają się dotrzeć do przyczyn zalegania się dostaw żywca, nie „gubią” tej sprawy w okresie akcji skupu zboża, wymierzają surowe kary opornym i walczą ze spekulacją — tam, jak np. w powiecie Góra Śląska (woj. wrocławskie) — plany dostaw żywca są wykonywane w terminie.

Szkodliwa tolerancja, której źródłem najczęściej jest kumoterstwo, doprowadza do sabotażu kulakiego, do panoszenia się spekulantów. Nie stosowanie kar demobilizuje i zniechęca tych chłopów, którzy wykonaliby wszystkie dostawy, a zostali im „końcówki”. Nie śpieszą się oni z reszta dostaw widząc bezkarności sabotażu kulakiego. A zaletą z samych końcówek, np. w województwie lubelskim, wynoszą przeszło trzy tysiące ton.

Wspólny interes robotnika i chłopca

WCIĄGU ostatniego roku, dzięki konsekwentnej polityce państwa, popierającej hodowlę trzody chlewnej i stwarzającej warunki jej rozwoju — stan pogłowia na wsi wzrósł i wzrasta nadal. Nie ma więc obiektywnych przyczyn, by dostawy żywca nie były w pełni wykonywane.

Większość mało- i średniorolnych chłopów, dobrze rozumiejąc swój patriotyczny obowiązek, spręda państwu z nadwyżką zboże, żywe i mleko.

Na odbywających się obecnie w całym kraju naradach gromadzkich chłopci podejmują zobowiązania nie tylko podniesienia plonów z ha, ale i rozszerzenia hodowli, ponadplanowej sprzedaży państwu żywca. Zobowiązania te wypluwają ze świadomości obywatelskich obowiązków, stanowią dowód, że pracujący chłopci popierają Program Wyborczy Frontu Narodowego, który głosi, że „polityka władzy ludowej — umacnianie spójności między miastem i wsią, odpowiadają wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących”.

Dlatego: „Nie szczydzić wysiłków, aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe”, i walcząc ze spekulacją, strzegąc wypełnienia obowiązków wsi względem państwa: „zmierzamy wytworzyć do tego, aby więcej było artykułów rolniczych, aby lepsze było zaopatrzenie w żywność”.

K. Wr.

Oceniając dotychczasowe wyniki pracy spółdzielni produkcyjnej „Lepsze jutro” możemy być pewni

że plany jej wykonane zostaną z nadwyżką

WIDZICIE ten pałacyk? — Władysław Kurek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Lepsze jutro” wskazał ręką na białą, stojącą na skraju dziedzińca budowę. — W nim za niespełna rok będzie kino, świetlica, łaźnia, czytelnia i przedszkole — wyliczał na palcach.

— W tej rudercie? — pytamy z powątpiewaniem.

— Gdzie tam. Jak się wyremontuje to będzie cacko, nie rudera. Zresztą wewnątrz wszystko jest jeszcze zdrowe. Zawarliśmy umowę z firmą budowlaną, która doprowadzi to do porządku — rozwiewał nasze wątpliwości. — My jej pomożemy.

— A gdzie obecnie rozwija się życie kulturalne spółdzielni? — zapytujemy.

— Każdy spółdzielca ma u siebie w domu radio. Gazety także prenumeruje. Książki — czyta. Gdy zbudujemy nasz dom kultury, to wtedy nie tylko pracą na roli i w obejściu będzie wspólna. Zbiorowa będzie również rozrywka, wspólny odpoczynek po pracy.

Cyfry mówią najlepiej

KUREK zaczął przed nami rozwijać barwne obrazy rozwoju gospodarstwa spółdzielni w Rusku, pow. Świdnica.

Spółdzielcy założyli już kurzą fermę, w której mieszka 112 pierzastych angielskich lokatorek. W przyszłym roku liczba ich wzrośnie do 500.

10 ha ziemi spółdzielcy przeznaczili pod uprawę warzyw i w związku z tym zakładają inspektorat budują ciepłarnię.

Dużą opieką otaczają spółdzielczą pasiekę, której 63 psnie dostarczyły w tym roku 1.100 kg miodu. Mają nawet specjalnego pasiecznika, Juliana Krawczyka, który zobowiązał się do czerwca przyszłego roku rozbudować pasiekę do 100 uli.

Spółdzielnia rozszerza też uprawę roślin przemysłowych, jak rzepak i buraków cukrowych. Na bieżący rok zakontraktowali spółdzielcy 13 ha buraków, które odstawią do cukrowni w Pastuchowie. W chlewniach trzymają 118 sztuk macior i mają szerokie plany powiększenia tej hodowli.

Praktykantka Maria Kozłowska wiele się nauczyła

PRAKTYKANTKA Maria Kozłowska już sporą chwilę przysłuchuje się słowom Kurkowej opowieści. Przyszła, aby odwołać do Zarządu i z początku nie chciała przerywać, bowiem i ją rozwój spółdzielni szczerze interesuje.

— Przyjechałam z Technikum Rolniczym w Wierzbnie — opowiada o sobie — żyję pomiędzy spółdzielcami dopiero 5 miesięcy, lecz nauczyłam się wiele. W Technikum zdobyłam teorię, a tutaj pracując na wszystkich od-cinkach, zdobywam praktyczną wiedzę o uprawie i hodowli.

W ciszę gospodarskiego obejścia wdaruł się wórkot silników.

— Patrzcie — wskazała Marysia przez okno — to nasi traktorzyści. Wypółżyczeni z POM — dodała żartobliwie.

Przez dziedziniec w stronę bramy wyjazdowej jechały trzy „Zetory”, wlokąca za sobą pojeździe wieloskobowce.

— Dzielni chłopcy. W ciągu dwóch dni zorałi 14 hektarów. — A wiecie — dodała — żona Kurka — Katarzyna jest przewodniczącą pracy w brigadzie polowej! Była nawet w Krakowie na Centralnych Dożynkach.

Dzieło wspólnej pracy

WIZYTA w spółdzielni „Lepsze jutro” utwierdza nas w przekonaniu, że spółdzielnia z całą pewnością zrealizują wszystkie swoje plany.

„Lepsze jutro” budują na rzetelnej pracy wszystkich członków, na organizacji pracy, zgodnej z wymogami nowoczesnej agrotechniki, na troskliwej i codziennej pomocy państwa ludowego, która znajduje swój wyraz w pracy POM.

„Lepsze jutro” jest dziełem naszej wspólnej pracy — stwierdza przewodniczący Władysław Kurek.

(Wer)



MAMY w języku polskim dźwięk SZCZ. Aby go odzwierciedlić na piśmie musimy użyć aż czterech znaków.

Cztery razy zecer-maszynkowiec uderza w klawisze linotypy. Cztery razy składacz ręczny sięga do kaski. Cztery razy daktylografka naciska klawisze maszyny do pisania. Długi szereg poruszonych piórem po papierze wykonuje człowiek piszący.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

A tymczasem w alfabecie polsko-lacińskim mamy znak X, który już wyszedł z użycia i można go spotkać tylko w podręcznikach matematycznych. Znak bezużyteczny, prawie zapomniany.

Czy nie warto by tym jednym znakiem zastąpić zlepek czteroznakowy SZCZ?

Zaoszczędzilibyśmy dużo pracy, czasu, papieru i tony drukarskiej. Można by to nawet obliczyć i podać ściśle cyfry.

Ale obok względów użytkowych są i inne. Zwroćmy uwagę na estetykę pisma. Zgodzimy się chyba, że grupa spółgłoskowa SZCZ ma wygląd odstraszcający.

Piszemy Szczecin, używając aż pięciu liter na wyrażenie pierwszej sylaby. Tego nikt, oprócz rodowitego Polaka nie zapamięta i nikt nie powtórzy na piśmie. Musiałby się uczyć. I to wątpliwe czy by się nauczył.

Gdybyśmy to samo słowo pisali Xecin, nazwa byłaby krótka, jedyna, i wzrokowo łatwa do zapamiętania!

Są w Polsce ludzie, którzy rozmyślają nad uproszczeniem naszej pisowni: którzy nad tym pracują. Może ta wzmianka o literze X, o literze do wzięcia, przyda im się na co.

Jest staw ale bez wody i ryb

ZUPEŁNY brak iniejszawy wykazuje Dyrekcja Wałbrzyskich Zakładów Gastronomicznych bowiem nie zajął się do tej pory uruchomieniem stawu rybnego znajdującego się w dzielnicy Biały Kamień.

Staw ten mogąc dostarczyć rocznie około półtorej tony karpi nie wymaga żadnych kosztownych inwestycji — wystarczy tylko wykarczować otaczające go krzaki, oczyścić osadnik i doprowadzić z naporowatych tam śmieci oraz napędzić go wodą z pobliskiego strumienia. Koszt wszystkich robót wyniesie zaledwie 3 tysiące zł.

Niestety, Dyrekcja WZG nie przystępuje do zagospodarowania tego stawu, tłumacząc się brakiem na ten cel kredytów.

Miejmy jednak nadzieję, że Dyrekcja WZG przeanalizuje swoje dotychczasowe stanowisko i jak najszybciej przystąpi do uruchomienia stawu rybnego.

Koresp. G. Piński

„Nieprzemakalny” popiół zastąpi częściowo cenny beton

CZY woda przesącza się przez popiół? Oczywiście tak — odpowie każdy. Tymczasem jeden ze współpracowników Moskiewskiego Instytutu Budownictwa, Michajłow, zademonstrował „nieprzemakalny” popiół.

Wiadomo, że gdy na zatłuszczonej powierzchni rozlewa się wodę, tworzy ona kuleczki.

Michajłow pokrył cząsteczkami popiołu cienką błonką, której woda nie wsiąka. Mimo, że drobiny popiołu w ogólnej swej masie nie są ściśle ze sobą powiązane, woda przez nie nie przecieka. Na podstawie tego doświadczenia radzieccy specjaliści wypracowali taki i łatwy sposób otrzymywania wodoodpornych materiałów.

Podobnie jak i popiół, można pokryć błonką nieprzepuszczającą wody szereg innych sypkich substancji, jak np. piasek.

Nowy wynalazek znajdzie szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach gospodarki narodowej.

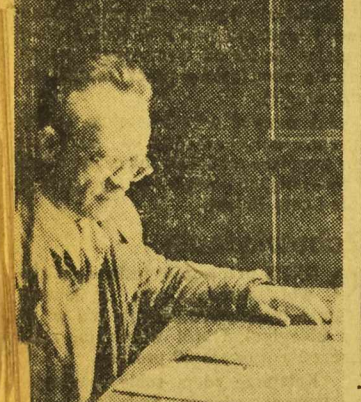
Używany będzie m. in. do ochrony nasypów kolejowych przed rozmyciem wodą.

Nadaje się też do pokrycia dna i ścian kanałów oraz basenów wodnych, których nie trzeba będzie betonować.

F. Ch.

W pracowni działu rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej znaleziono 2 niezwykłe cenne karty z Biblii królowej Zofii.

Na zdjeciu kierownik działu rękopisów dr Mieczysław Walter w czasie pracy nad cennym zabytkiem.



Widok gmachów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. (Fot. Jan Kalisz).

W niedalekiej przyszłości przy bibliotekach powstaną filmoteki

Mikrofilmy „Ossolineum” cieszą się uznaniem wśród uczonych

OSSOLINSKA stacja mikrofilmowa istnieje od niedawna, bo dopiero od marca br.

Kierowniczką stacji ob. Zofia Huber miała tylko okresami do pomocy laborantów. Jednakże stacja mikrofilmowa „Ossolineum” może się pochlubić pięknymi osiągnięciami.

W krótkim czasie sfilnowano 115 dzieł: rękopisy klasycznych polskich, pierwodruki dzieł Kochanowskiego, ko-deksy średniowieczne i różne mniejsze dokumenty zebrane na jednym filmie (tzw. „Klocki”).

Aby osiągnąć tak okazały dorobek, wykonano w sumie ponad 28.000 zdjęć zwykłym aparatem.

Obecnie Stacja Mikrofilmowa „Ossolineum” otrzymuje najnowocześniejszy aparat do zdjęć mikrofilmowych, „Documator” Zeissa. Aparat ten pozwoli podnieść wydajność pracy stacji wielokrotnie. Stacja ossolińska stanie się jedną z najlepiej wyposażonych w kraju.

Trzeba dodać, że dzięki wielkiej staranności zdjęć mikrofilmów ossolińskie cieszą się dobrą opinią i uznaniem wśród uczonych.

Do odczytywania filmów używa się specjalnych przyrządów, zwanych lektorami. Badacz nie potrzebuje już odbywać podróży, dla przestudiowania na miejscu rzadkiego dzieła gdzieś w odległej bibliotece. Otrzymuje film, który odczytuje na lektorze. A unikatowy egzemplarz nie jest także narażony na niszczenie. Zależy mikrofilmu są więc bardzo duże.

W niedalekiej już przyszłości posługiwanie się mikrofilmem stanie się powszechne, a przy bibliotekach powstaną bogato wyposażone filmoteki.

J. K.

Na półkach księgarskich

Jak będziemy wybierać do sejmu. K i W — 1952 r.

Broszura ta w sposób jasny i przystępny, oparta na bogatym materiale, pokazuje jasno, jak wielką zdobyczą klasy robotniczej są dzisiejsze wybory do sejmu, czym się różnią od wyborów w Polsce przedwojennej i w innych krajach kapitalistycznych. Szereg wskazówek praktycznych orientuje czytelnika w samej technice wyborów.

Bolesław Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. K i W — 52.

Broszura zawiera referat wygłoszony przez Prezydenta R. P. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 lipca 1952 r., zawierający sprawozdanie z prac Komisji Konstytucyjnej i charakterystykę nowej Konstytucji. Druga część broszury podaje nam całkowity tekst Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Fiodorow P. — General Dowator. M. O. N. — 52 r.

„Życie jego było jak pieśń. A pieśń jak bohaterstwo — jest nieśmiertelna”. Tymi słowami kończy P. Fiodorow powieść o sławnym bohaterze Związku Radzieckiego, dowódcy kawalerii, generała Dowatorze, którego pamięć długo żyć będzie w sercach narodu radzieckiego.

Prosto i pięknie opisał Fiodorow postać generała Dowatora — wspaniałego dowódcy, serdecznego opiekuna i przyjaciela swoich żołnierzy, ukazał walki dywizji kawalerii, która pod wodzą Dowatora działała w 1941 roku na tyłach wroga, dzieje zwycięstw okupacyjnych ofiarnością i bezgranicznym bohaterstwem.

List z Warszawy

JEDNYM z większych osiedli mieszkaniowych, budujących się obecnie w Warszawie, jest Praga II, przeznaczona dla 25 tys. osób. Osiedle to powstaje na 50-hektarowym terenie między ulicami: Stalingradzką, Ratuszową, przedłużoną ul. Konopackiej i nowoprojektowaną arterią przelotową Pelcowizna — Wista.

Na osiedlu Praga II mieszka już 2.500 lokatorów. Nowe domy zbudowane zostały przy głównej ulicy osiedla, w odległości kilkuset metrów od ul. Stalingradzkiej.

Ta główna ulica Pragi II będzie arterią przelotową między Wisłą, a przyszłym centrum sportowym przy ul. Konopackiej. Będzie ona gotowa całkowicie do 1955 r.

W planie 6-letnim przewiduje się zabudowę nowego osiedla dla 20 tys. lokatorów, a dopiero później przy arterii Pelcowizna — Wista powstanie nowa kolonia dla 5 tys. osób.

O rozmachu prac na nowym osiedlu świadczyć może fakt, że w r. 1953 projektuje się oddanie do użytku 28 bloków mieszkaniowych, szkołę podstawową przy ul. Ratuszowej, żłobek, przedszkole, kottlownię i Urząd Pocztowy, a także punkty usługowe, sklepy i zakłady gastronomiczne.

Osiedle otrzyma również piękną świetlicę z biblioteką i czytelnią.

INSTYTUT CHOPINA

W PRZYSZŁEJ siedzibie Instytutu Chopina w Pałacu Ostrojskich na Tamce, zapoczątko-

wano już końcowo stadium odbudowy. Roboty będą zakończone w połowie października i wówczas ten piękny zabytkowy zamek zostanie całkowicie oddany do użytku.

Obecnie prowadzone są jeszcze prace wykończeniowe w partiach pomieszczeniach, przeznaczonych na muzeum pamiątek z życia i twórczości Chopina. Rekonstrukcja zewnętrznych elewacji pałacu odbywa się na podstawie obrazów Canaletta. Piękne rzeźby kamienne już zdobią fronton pałacu.

Nowe gmachy dla Politechniki

NA tyłach Instytutu Techniki Budownictwa w Warszawie, przy placu Jedności Robotniczej, rozpoczęto budowę pierwszego zespołu nowych gmachów Politechniki.

Obecnie stawiane są fundamenty pod siedzibę Zakładu Techniki Ciężkiej, którego wykonanie w stalnym surowym nastąpi pod koniec grudnia.

Plan budowy przewiduje ponad to postawienie, w sąsiedztwie Zakładu, 7 budynków z kreslarniami, laboratoriami, salą ćwiczeń oraz pomieszczeniami wydziałów architektury, chemii i innych.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

Wszystko to dla jednego dźwięku.

Wschód słońca — godz. 5.20.
Zachód słońca — godz. 17.37.

TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55.
STRAŻ POŻARNA — 08.
DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE” — 45-33.
DYZURY APTEK:
SPOŁ. Nr 17 — ul. Pułaskiego 16.
SPOŁ. Nr 4 — Plac Solny 3.
SPOŁ. Nr 6 — ul. Stalina 67.
SPOŁ. Nr 2 — ul. Dąmrota 7.

DYZURY SZPITALI:
WOJEWÓDZKI (wewn. i chirurg.) — ul. 1 Maja 8.
MIEJSKI Nr 5 (pediatr.) ul. Kaspro-
wicza 64/66.
KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul.
Chałubińskiego 2.
POGOTOWIE DENTYSTYCZNE:
I OSRODEK SPECJALISTYCZNY — ul.
Dobrzyńska 21/23, II piętro, pok. 214.
godz. 9-12 i 15-18.
KLINIKA OCZYNA — ul. Chałubińskiego
2-a, tel. 55-56 (stały dyżur okulisty-
czny).

Spacerkiem
WROCŁAWIU

Retoryczne pytanie

BYWATELKA E. K. mieszka
na IV piętrze przy ul. Kółta-
taja 22. Ponieważ jest istotą to-
warzyską, utrzymuje dość żarliwe
stosunki ze swymi znajomymi nie
tylko z Wrocławia, ale i spoza je-
go granic. Z tego też powodu czę-
sto nadchodzą do niej listy z po-
zdrowieniami, życzeniami itp.

Nasza czytelniczka nie może tylko
sobie wytłumażyć jednej rzeczy:
dlaczego jej korespondencja do-
ciera na parter, czy I piętro,
a nie do jej rąk własnych. W zwi-
zku z tym często otrzymuje ona li-
sty z kilkunastodniowym nie-
zapóźnieniem i w niezbyt czystej
szacie.

Czy to nie jest przypadkiem wi-
na zbyt szanującego swe nogi li-
stonosza? Oto nasze retoryczne py-
tanie pod adresem Dyrekcji
Poczty.

Trzeba utrzcć

B. H. G. oddał bionę do wy-
wołania w Spółdzielni „Fotog-
rafika” punkt usługowy Nr 17.
Miał się zgłosić za kilka dni.

Gdy nadszedł określony termin,
ob. H. G. chciał odebrać zdjęcie.
Niestety. Nie były jeszcze gotowe.
— Niech się pan
zgłosi jutro — po-
wiedziała kierow-
nik placówki.
Następny dzień
też nie przyniósł
rozwiązania i ob.
H. G. znowu miał
przyjemność „fu-
tro”.

Takie wypadki zdarzają się w
„Fotografice” dość często.

Słowo „jutro” utarło się wśród
pracowników tej placówki niczym
najnowszy przebrój tamczyń wśród
dywalców „Artystycznej”.

Dlatego „Spacerki” czują się w
obowiązku lekko utrzcć nosa „Fotog-
rafice”...

Kupon
konkursowy

Która scena z filmu wyświetlanego
w ramach Dni Filmu Polskiego zrobi-
ła na mnie największe wrażenie i dla-
czego?

Tytuł filmu
Opis sceny
Uzasadnienie
Imię i nazwisko uczestnika konkursu
Dokładny adres

W razie potrzeby do kuponu można
dołączyć obszerniejsze uzasadnienie na
oddzielnej kartce papieru.

Jeszcze wczoraj wrzała tu praca Kongres Ziem Odzyskanych obraduje w Pawilonie Prostokątnym

Ekipy porządkowe i dekoracyjne dobrze wywiązały się ze swych obowiązków

4 LATA temu w 1948 r. ciągnęły do Wrocławia tysiączne rzesze
ludzi na Wystawę Ziem Odzyskanych. Podnosząca się z ruin
stolica Dolnego Śląska witała wszystkich serdecznie. Udekorowanymi
ulicami płynęły tłumy w stronę Biskupina, na tereny wystawowe, by
zobaczyć trzyletni dorobek Ziem Odzyskanych, związanych nierozzer-
walnie z Macierzą.

DZIŚ Wrocław obchodził swe
nowe, wielkie święto. O godz.
10 rozpocznie się w Pawilonie Pro-
stokątnym Kongres Ziem Odzyska-
nych. Cała Polska patrzy dziś na
prastarą stolicę Dolnego Śląska.

W niedzielę czynne będą bufety ruchome MHD i PSS

W ZWIĄZKU z Kongresem Ziem
Odzyskanych i imprezami,
jakie odbędą się w dniu 21 bm.,
MHD i PSS zorganizowała specjal-
ne bufety ruchome.

Bufety te zaopatrzone będą w
kanapki (bułka i 5 dkg. wędliny,
lub bułka i 5 dkg. sera), owoce,
wyroby cukiernicze, wyroby cze-
koladowe, napoje chłodzące i pa-
pierysy.

Punkty czynne będą w Hall
Ludowej i przed wejściem do
niej, na Rynku i Placu Młodzie-
żowym, Stadionie Olimpijskim,
Placu Żuławskiego, Placu Grun-
waldzkiego, Wzgórza Partyzantów,
w rejonie domów akademickich
na Biskupinie 2 i PDT (dla uc-
zestników Kongresu) 1.

Punkty będą czynne w czasie:
Hala Ludowa od godz. 12-iej, Plac
Grunwaldzki od godz. 12, Rynek
od godz. 16, Plac Młodzieżowy od
godz. 12, Stadion Olimpijski od
godz. 10.

Do wszystkich artykułów z wy-
jątkiem papierosów i owoców do-
liczać się będzie 10 proc. marży
imprezowej.

OBWIESZCZENIA
CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH BIURO
WOJEWÓDZKIE WROCŁAW ZAWIADA-
MIA: że w związku z inwentaryzacją przepro-
wadzaną co kwartał na wszystkich naszych skła-
dach terenowych BĘDZIE WSTRZYMANA
SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH W
DNIACH: 31 MARCA, 30 CZERWCA, 30 WRZE-
ŚNIA I 31 GRUDNIA. Zawiadomienie niniejsze
ma moc obowiązującą do odwołania.

DYREKCJA WOJEWÓDZKA PAŃSTWO-
WEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ zawiada-
mia, że skargi i zażalenia przyjmuje
w każdy poniedziałek od godz. 14-16 w
budynku przy UL. FREDRY 6, IV piętro,
pokój Nr 59. W wypadku gdy w ponie-
dzialek przypada święto, termin dyżuru
przesuwa się na wtorek.

PUNKT SKUPU MEBLI!
Skupujemy używane meble twarde i
miękkie, materace, śliki do łóżek, sprze-
żony itp. w dobrym i podniszczonym
stanie.
PUNKT SKUPU SP-NIA PRACY JM.
BOWINA WE WROCŁAWIU, UL. WY-
GODNA 12a (boczna Nowowiejskiej), w
pobliżu ul. Stalina.

UŻYWANE SPRĘŻYNY TAPICERSKIE
WŁOSIE I TRAWĘ MORSKĄ
SKUPUJE
SPÓŁDZIELNIA
TAPICERSKO-DEKORACYJNA
Wrocław, ul. Klebańska 17/18.

FACHOWCY POSZUKIWANI
3 KOSZTORYSANTÓW WYSPECJALIZOWA-
NYCH W KOSZTORYSOWANIU ROBOT PRZY
MONTAŻU MASZYN, zatrudni natychmiast na
dobrych warunkach BIURO PROJEKTÓW GA-
ZOWNICTWA „GAZOPROJEKT”, WROCŁAW,
UL. SWOBODNA 71/73.

CHEMIK LABORANT (specjalista tuszczo-
wy) DO KIEROWANIA ZAKŁADEM PRACY
SAMODZIELNY REFERENT ZŻYTIU ZAOPA-
TRZENIA zostają przyjęci. Wiadomość: SP-NIA
PRACY CHEM. „9 MAJA”, WROCŁAW, TRAU-
GUTTA 62.

KIEROWNIKA STACJI OBSŁUGI SAMOCHO-
DÓW, KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZE-
NIA, 2 SPEDYTORÓW KOŁEJOWYCH, 30 RO-
BOTNIKÓW NIEMYKWALEFIKOWANYCH DO
ROBOT AKORDOWYCH, zatrudni natychmiast
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRAN-
SPORTU I SPRZĘTU BUDOWLANEGO WE
WROCŁAWIU, UL. REYMONTA 10.

kaszubskie. Raźnie dźwięczy obek-
rek w wykonaniu młodzieży Pa-
fawagu, Gwardii i „Służby Pol-
sce”.

Tymczasem dekoratorzy kończą
ozdabianie Hali Ludowej. Z głów-
nej ściany spływa majestatycznie
olbrzymia czerwona flaga.

Przed halą pracownicy radiofo-
nii rozciągają długie czarne kable
jednym końcem zaczepione do nie-
bieskich wozów transmisyjnych.

Dzięki nim przebieg obrad
Kongresu Ziem Odzyskanych i
wieceu w Hali Ludowej będzie
można słyszeć nie tylko na tere-
nach wystawowych, ale na ul.
Curie Skłodowskiej, Placu Grun-
waldzkim, a nawet na Alei Sło-
wackiego.

Młodzież wrocławska rusza do „Ofensywy książkowej”

W DNIU Kongresu Ziem Od-
zyskanych oraz 5 i 9 paździer-
nika br. młodzież Wrocławia w
przedwyborczym czynnie rusza do
„ofensywy książkowej”.

W kolportażu książki na terenie
naszego miasta weźmie udział
5 tysięcy młodzieży szkolnej.

Organizatorzy lotnego kolpor-
tażu, Zarząd Miejski ZMP oraz
Wrocławska Delegatura P.P.K.
„Ruch” przygotowały dla naj-
lepszych zespołów kolporterskich
szereg cennych nagród, m. inny-
mi radiodzielniki, rowery itp.
oraz indywidualne nagrody w
postaci wiecznych piór, nart
itp.

W pozycjach przygotowanych do
kolportażu znajdujemy cenne
książki Fadiowej, Pujmanowej,
Pawlenki, Andre Stila, Neverlego,
Polewoja i innych autorów. Ogó-
łem do kolportażu przygotowa-
nych jest 130 tys. książek.

Stadion hipiczny odbudowany! Wyciągi konne na 2 kilometrowym torze odbędą się w dniach 27 i 28 br.

Nie wszyscy wrocławianie wiedzą, że w naszym mieście znajduje
się najstarszy tor hipiczny w Europie.

W roku 1830 zrzeczenia hodow-
ców śląskich wybudowało tor hip-
iczny. Hipodrom wrocławski nale-
żał wówczas do najtrudniejszych
w Europie. Nierównomierne roz-
mieszczone przeszkody stwarzały
trudny tor dla konia i jeźdźcy.

W czasie działań wojennych sta-
dion został całkowicie zniszczony.
W roku 1950 rozpoczęto jego od-
budowę.

ZISIAJ Państwowy Tor Wy-
ścigów Konnych jest całko-
wicie odbudowany. Piękne nowe
trybuny, pomalowane na kolor ja-
sny, tworzą malowniczo obrazek na
tle zielonego toru wyciągowego.
Długość toru wynosi 2.200 m,
szerokość 20 m.

Szatnie dla dżokejów, siodlar-
nia, łoża honorowa, budynek są-
dzowski, pomieszczenia dla to-
talizatora, wszystko to jest cał-
kowicie odremontowane i gotowe
do użytku. Imponujące przedsta-
wiają się stajnie, obliczone na
120 koni.

Każda zagroda w stajni, to do-
słownie „salon” koński. Widzimy
tu białe ściany, światło elektrycz-
ne i bieżąca woda.

W tej chwili przeprowadzane są
ostatnie przygotowania do otwar-
cia stadionu. Wykańcza się drogi
w obrębie toru wyciągowego, wal-
cuje się ścieżki i dojścia na tor.
— „Zastaliśmy tu w 1950 r. zruj-
nowany teren z setką wraków
czołgowych i samochodów pan-
cernych — mówi kierownik Pań-
stwowego Toru Wyciągów Kon-
nych ob. Zaniewski. — Wehrmacht
urządził sobie na torze bazę jed-
nostki pancernej. Po takich „ko-
niach” nie łatwo było doprowadzić
teren do stanu używalności.

Już w dniu 27 i 28 września
publiczność wrocławską będzie
mogła obejrzeć teren Toru Wy-
ścigów, który otworzy swy-
m podwoje Ogólnokrajowym Za-
wodom Konnym.

WOLNE POSADY
POTRZEBNA inteligentna pani do osmioletniej
dziewczynki. Nass. Po-
morska 59 m 6.

OSOBA do podnoszenia
oczek w pończochach po-
szukiwana. Wiadomość:
Wrocław, Stawowa 11
(sklep).

ZAMIENIE mieszkanie
2 pokojowe na 4 oje-
nie na takie samo lub więk-
sze na 2 piętrze. Zgwo-
żenia, Stalina 67 —
sklep.

STARsze bezdzietne
małżeństwo przyjmie na
pokój raz z mieszkan-
cem. Oferty do „Słowa”
pod „12409”.

POSZUKUJE na perfe-
kcyj Wrocławia działki
0,5-2 ha z mieszkan-
cem w zamian 2-3 po-
koje w willi z ogród-
kami. Oferty do „Sło-
wa” pod „Farma”.

Placówki kulturalne Ligi Kobiet rozwijają ożywioną działalność W przygotowaniu „Dzień jutrzejszy” Pogodina

W SZYBKIE placówki kulturalno-oświatowe podległe Zarządowi
Miejskiemu Ligi Kobiet we Wrocławiu pracują intensywnie na
powierzonych sobie odcinkach. Działalność ich obejmuje bardzo szer-
oki zakres najaktualniejszych problematyki społecznej i wychodzi
daleko poza granice miasta.

W OBEC zbliżających się wy-
borów do Sejmu aktywistki
Ligi Kobiet postanowiły prze-
prowadzić w zakładach i tere-
nowych kołach L. K. szereg od-
czytów i pogadanek o tematyce
wyborczej, uaktywnić te jed-
nostki organizacyjne L. K., które
działały dotąd słabo, zwerbować
do L. K. nowe członkinie.

W nadchodzącym festiwalu sztuk
współczesnych zespół dramatyczny
wrocławskiej L. K. wystawi sztukę
Pogodina pt. „Dzień jutrzejszy”.
Zamierzenie to wzbudza uwagę i
zainteresowanie z tego względu, że
zespół ten ma za sobą poważne na
tym polu osiągnięcia, a praca jego
cieszy się dużym uznaniem fachow-
ców.

Został on mianowicie dwu-
krotnie wyróżniony drugim i
trzecim nagrodami w eliminacjach ogólnop-
olskich i wojewódzkich za wy-
stawienie sztuk „Sprawa Marty”
i „Pieśń Koguty”.

Systematyczną pracą oraz znacz-
nymi sukcesami wyróżniają się w
zespole ob. Janina Tuszyńska —
żona i matka, czynna w zespole od
r. 1949, dwukrotna uczestniczka fe-
stiwalu, ob. Rajek — wykonaw-
czyni ról tytułowych, a poza tym
kierowniczka centralnej świetlicy
L. K. oraz ob. Barbara Piechura
— pracownica jednego ze szpi-
tali miejskich.

Wiele z wystawionych dotąd
sztuk, a m. in. i te, które zostały
nagrodzone na festiwalach, reży-
serowała amatorka ob. Zofia Bri-
ske, od niedawna pracownica „Ar-
tosu”. Współpracując w dalszym
ciągu z zespołem L. K., da ona re-
żyserkie opracowanie „Dnia ju-
trzejszego” i, sądząc z dotychczas-
szych jej osiągnięć, przysporzy
Lidze Kobiet jeszcze jednego suk-
cesu.

Opracowane przez siebie sztuki
wystawia zespół przede wszystkim
w miastach i wsiach Dolnego Ślą-
ska. W najbliższą niedzielę wyje-
dzie on do Świebodzic z „Moral-
nością pani Dulskiej”, przeznaczają-
cąc dochód z imprezy na Fundusz
Budowy Stolicy. (Stok)

Można już nabywać ziemiaki na talony

P RACOWNICY, którzy naby-
wali w zakładach pracy bony
na ziemniaki mogą już wykupy-
wać je w punktach uruchomionych
przez dyrekcję PSS.

Punkty zaopatrzeniowe znajdują
się we wszystkich dzielnicach na-
szego miasta.
Cena ziemniaków została u-
stalona i wynosi 40 złotych za
100 kg.

Przypominamy, że termin naby-
wania ziemniaków przez pracow-
ników upływa z dniem 15 paź-
dziernika.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Wojewódzka narada aktywu tech-
nicznego organizuje NOT 25 bm. o godz.
12 w Domu Technika ul. Świerczew-
skiego 74. W naradzie winni wziąć ud-
ział delegaci na II Krajowy Kongres
Inżynierów i Techników, przedsta-
wicieli branżowych stowarzyszeń in-
żynierów i techników z terenu wojewódz-
stwa oraz inżynierowie i technicy wroc-
ławskich zakładów pracy.

★ Wycieczkę do Ogrodu Zoologicznego
godz. 23 bm. o godz. 15.15 i wycieczkę do
Pafawagu 30 bm. o godz. 9 urzęda Od-
dział Wrocławski Polskiego Towarzystwa
Przyrodniczego im. Kopernika. Zgłoszenia
przyjmuje sekretariat przy ul.
Sienkiewicza 21 pokój 12, tel. 55-33 w
godz. od 10 do 13.

★ Pierwsze Okręgowe Zgromadzenie
Spółdzielni Inwalidów odbędzie się dzia-
siał o godz. 11 w lokalu przy ul. Kościu-
szki 34.

★ Konferencję nauczycieli celem
podzielenia się wiadomościami z O-
gólnokrajowej Rady Produkcji
Nauczycieli w Warszawie zwołuje ZZNP
w poniedziałek 22 bm. o godz. 16 w
Liceum Pedagogicznym ul. Dawida 1.

★ Zebranie Aeroklubu Ligi Lotni-
czej organizuje Zarząd w dniu 22 bm.
o godz. 18 w lokalu ZOLL Rynek 13

★ Ważne zebranie działkowców ko-
lonii „Śnieżka” odbędzie się dzisiaj
21 bm. o godz. 9.30 przy Al. Kaspro-
wicza „Śnieżka 2”.

WIDOWISKA i imprezy

TEATR
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 —
„Flis”, „Na kwaterek”.
POLSKI — godz. 15 — „Angelo”; godz.
19 — „Człowiek z krabim”;
KAMERALNY — godz. 15 — „Magazyn
Mód”; godz. 19 — „Siuby paniejskie”;
MŁODEGO WIDZA — godz. 16 — „By-
szczyca klucz”; godz. 19.30 „Cudzo-
ziemczyzna”.

WYSTAWY
MUZEUM ŚL. — Plac Wojewódzki —
„Galeria malarstwa polskiego i śred-
nowieczna sztuka śląska”; „Śląsk
starożytny”, „Polska ceramika arty-
styczna”.

KINA
ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego 67 —
„Drużyna” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20;
WARSZAWA — ul. Fredry Nr 18 —
„Ostatni rejs” (NRD), godz. 14, 16, 18
i 20.

PRZODOWNIK — ul. Przędowników
Pracy — „Na granicy”, (radz.), godz.
15, 17, 19, 20.

SCALA — ul. Mikołaja Nr 27 —
„Stalowi bojownicy” (chiński) godz.
14, 16, 18 i 20.

POKÓJ — Tereny Wystawowe —
nieczynny

POLONIA — ul. Zeromskiego nr 63 —
„Poddany” (NRD), godz. 13.45, 16, 18, 19
i 20.30.

PIONIER — ul. Stalina nr 71 —
„Pleśń tajgi” (radz.), godz. 13.15, 15.30,
17.45, 20.

TECZA — ul. Kościuski nr 177 —
„Upadek Berlina” II ser., (radz.), —
godz. 14, 16, 18 i 20.

FAMA — Psie Pole — „Burmistrz Anna”
(NRD), godz. 15.30, 17.45, 20.

LETNIE — „Zapora”, (czeski), godz. 19.
DWORCOWE — Dworzec Główny —
„Rozmaitość” — godz. 15, 17, 18, 19, 20,
21, 22 i 23.

ROBOTNIK — Leśnica — „Akcja B”,
godz. 14, 16, 18, 20.

Czytajcie
i prenumerujcie
„SŁOWO”

Waleri Wątróbka ma głos



Gienia szoferka

G IENIA w ostatnim czasie nie-
możebnie mnie sie zmienia.
Była na jakimś podobnie zebra-
niu, gdzie przeprowadziła tak zwa-
ną uchwałę, że samodzielnego fa-
chu ma sie uczyć, że nie chce już
dłużej jako przy mezu w paszpor-
cie figurować i temuż podobnie.
Jednym słowem postanowienie
zrobiła do motoryzacji przystąpić,
czyli, że za szoferkie sie zostać.
Jak mnie to powiedziała, spojrze-
łem sie na nią i nadmieniam:
— Geniuchna, a może weźmiesz
„kogutka“?
— W jakim celu?
— Przypuszczalnie główka cie

bol. Musisz mieć gorączki, bo ma-
jacz się zaczyna.
Ona ztorcowała mnie na perlowo
i w d. lszym ciagu sie upiera, że
w szo. arskim fachu będzie pracu-
wała.
— Na upór nie ma lekarstwa —
mówie k. nieć końców — chcesz
być kierowniczka to bądź, ale chy-
ba tylko i wyłącznie na ciężarów-
kach.
— Z jakiego powodu?
— Bo któż by z takim szoferem na
miasto wyjechał? Mogliby być
śmiertelne wypadki.
— Już ty sie nie bój, będę pro-
wadziła samochód na medal — ni-
kogo nie przejadę.
— Geniuchna, nie o tem myśla-
łem. Śmiertelne wypadki mogą
być, bo ludzie ze śmiechu będą
umierać, jak ciebie w kapeluszu z
kaczem skrzydłem i kolczykach
w kształcie złotych serduszek za
kierownicą zobaczą.
Zamierzają się na mnie talerzem
z napisem „czem chata bogata“ i
prześlą mi o tem mówić. My-
ślałem, że jej przeszło z tą motory-
zacją.
Ale byłem zdziwiony, że coraz
częściej po obiedzie urywa sie
z domu. Nie mogie powiedzieć, że
był by z tego bardzo niezado-
wolony, toteż chociaż zazdrość
mnie troszkie dokuczala, czy mnie
czasem nie zdradza, nie dowiady-
wałem sie jakoś, gdzie przepada
całymi godzinami.
— Az tu jednego dnia posuwam
sobie prencypalną ulicą na Szmul-
kach i zdrewniałem, myślałem, że
sie w stęp soli zamienie jak żona
Loteo. Bo patrząc pod domem stoł
takśowa, a w takśowe siedzi Gie-
nia za szoferką z kierownicą w rę-
kach. Uszczypałem sie trzy razy w
policzek, czy to wszak nie sen, ale
nie — siedziła dalej i jeszcze prze-
skie oko do mnie zauważała. Pod-
chodzi i pytam sie ostro:
— Geniuchna, co to sie ma zna-
czyć?
— Jakto co sie ma znaczyć, mó-
wiłam ci, że będę szoferką. — Ter-
minuję właśnie u Kopycińskiego,
którem właśnie poszedł do domu
na obiad, a ja na niego czekam.
Ten ów Kopyciński to jest nasz
znajomy i faktycznie na Pobie-
dzie w charakterze szoferka jeź-
dzi. Roztowrzyła Gienia drzewiczki,
posadziła mnie koło siebie i dawaj
objaśniać jak sie samochód prowa-
dzi i do czego, która część służy.
Oko mnie zbliżalo jak zaczęła o
różnych pedałach, panełkach, bie-
gach i skrzynkach mnie uświada-
miać.
Tu nacisła, tam przycisła, tu
szarpnęła, tam przycięła i patrzył
takśowa dręta i zaczęła jechać.
Ja sie patrze na żonę:
— Co ty zrobiła?
— Co miałam zrobić, włączyłam
na pierwszy bieg.
— No dobrze, ale co teraz bę-
dzie? Wyskakujemy?
— Co mamy wyskakować, bę-
dziem jechać i zaczęliśmy jechać.
Nie można powiedzieć, Geniuchna
zasuwala na sto dwa coraz przedę,
tylko że troszkie gzygżakiem. Ale
szło jej doskonale, bo wszystkie
samochody uciekali na nasz wi-
dok, tylko na rogu Zabkowskiej,
zawadzaliśmy troszkie o wózek z
pomidorami — zupa pomidorowa
sie z niego zwała. Potem prze-
wróciliśmy stęp od ogłoszeń. Alę
było bardzo przyjemnie.
— No dosyć tego dobrego — mó-
wie nareszcie. Przyhamuj Gienia
troszkie bo wykończam w ten spo-
sób całe Warszawa.
— Nie mogę przyhamować.
— Jakto nie możesz?
— Bo jeszcze do tego nie do-
szłam. Hamowania zaczynam się
uczyć od jutra.
— No dobrze — ale co będzie
dzisiaj?
— Sama nie wiem, może sie
benzyna wypali, chociaż przed
chwilą Kopyciński nalał cały bak,
mówił, że starczy do Wrocławia.
— No to może jedźmy do Wroc-
ławia? Ciotkie się odwieź.
Ale raz że nie wiedzieliśmy któ-
reży, a po drugie milicja zaczęła
nas ganiać.
Gienia łapała za różne przyrzą-
dy, samochód zaczął trząść, ale za-
pychał coraz przedę.
— Nie dawaj Geniuchna sygna-
łów, bo możemy jeszcze mandat za-
płacić, w mieście to jest wzbro-
nione. Widzę, że nie znasz prze-
pisów o zabradzaniu kołowego
ruchu.
— Czarna rozpacz nasz koniec ko-
ców ogarnęła.
Bylibyśmy tak dwadzieścia cze-
tery godziny w Warszawie latali,
żeby nie to, że Gienia dała jakoś
kontrapapę i zaczęliśmy jechać
w tył. Wjechało sie jakoś na tre-
tuar i przez wystawę do Centrali
Rybnej. Stanęliśmy przy bufcie.
Nie wąski protokół na nasz ze-
stawili i ma być sprawa. Ale Gie-
nia się nie zniechęca. Będzie szo-
ferką, tylko przestała sie uczyć
u Kopycińskiego — zamieruje za-
pisać się na legalne kursa sa-
mochodowe. Ma do tego glik, cho-
ciaż każdy początek trudny.

Wrocławianin Krajewski mistrzem Gwardii w szpadzie

T RZECI dzień zmagają podczas
wielkiego turnieju szermier-
czego ZS Gwardia mamy już poza
sobą. W szpadzie tytuł mistrzow-
ski dostał się w dobre ręce olim-
pijczyka, wrocławianina Kraje-
wskiego. Zdobywcy
następnych miejsc:
Kozielec i Ostas-
kowicz wykazali
również dobry po-
ziom.
W szpadzie wal-
czyło 21 zawodni-
ków. Niestety nie
widzieliśmy Grod-
nera, który zdaje
egzaminę, a dzięki sukcesowi Kraje-
wskiego i Ostaszkowicza mieliśmy
w finale znowu przewagę
Wrocławianin.
Po trzech dniach mamy więc na-
stępujących mistrzów: w bagnacie
Barczyka, we florecie Pawłowo-
skiego i szpadzie Krajewskiego.

Błyskawiczny turniej szachowy „Słowa Polskiego” i Sekcji WKKF

W niedzielę 5 października od-
będzie się doroczny Błyska-
wiczny Turniej Szachowy „Słowa
Polskiego” i sekcji WKKF
Turniej ten przewidziany jest
jako impreza na szeroką skalę.
Udział w nim wezmą szachiści
nie tylko z Wrocławia i Dolne-
go Śląska, ale także i z innych
województw.
Pisemne lub ustne zgłoszenia
do turnieju należy składać w
dziale sportowym „Słowa” do
dnia 3 października.
Dalsze szczegóły w najbliż-
szych numerach „Słowa”.

Słowo sportowe

Kasperczak i Rozpierski stoczyli najładniejszą walkę w I dniu spartakiady ZS Gwardia

Dobry poziom spotkań w wadze muszej i koguciej

W pierwszym dniu spartakiady najlepsze walki odbyły się w kategoriach muszej i koguciej. Jedyne te spotkania osiągnęły właściwy poziom i im warto poświęcić kilka słów.

Mistrz Polski — Murawski zmierzył się z wicemistrzem z roku 1949 — Mikołajczewskim. Murawski natychmiast po gongu ruszył do energicznego ataku i panował na ringu dzięki lepszymu przygotowaniu kondycyjnemu. Jego przeciwnik tylko od czasu do czasu rewanżował się kontrami. W drugim starciu omal nie katastrofa — Mikołajczewski po silnym ciociu pada na deski, ale podnosi się po 6 sekundach.

W trzeciej rundzie Murawski rozpoczął na decydującą ofensywę, chcąc za wszelką cenę znokautować przeciwnika. Ataki te są jednak nie przemyślane, chaotyczne, dzięki czemu Mikołajczewski wychodzi obroną ręką z groźnej sytuacji.

W drugiej parze Blaszowski w walce z Łakomym zademonstrował dość dobry i szybki boks, ale przy tym zbyt nerwowo. Po wyrównanym spotkaniu przyznano zwycięstwo Łakomemu 2:1.

Dobłą walkę w koguciej stoczyli Klincek i Biński. Początkowo na punkty prowadził twardy Biński, ale w trzeciej zainkasował kilka ciosów w korpus i stracił animusz oraz sily.

NAJCIĘKASZA WALKA WIECZORU: KASPERCZAK — ROZPIERSKI

K asperczak natężył energicznie, ale Rozpierski błyskawicznie przechodził do zwarcia, w których osiaga przewagę, zadając wiele ciosów w korpus. Walka jest żywa i ciekawa. Kasperczak dąży do dystansu, dużo atakuje, popełnia jednak liczne błędy. Od czasu do czasu nie wiadomo z jakiego powodu wstrzymuje akcję, a te „przeście” wykrzesuje przeciwnik. Rozpierski również nie jest jeszcze w formie; walczy zbyt powolnie i nie korzysta z wielu dogodnych sytuacji. Zwycęstwo przyznano Kasperczakowi.

NIESPODZIANKI

P orażka Brzezińskiego w wadze lekkiej z Pieklem. Brzeziński jednak zasłużył na przegraną.
Do niespodzianek można by jeszcze zaliczyć niezrozumiałą decyzję

sędziów w walce Cyran — Klejn, w której to Jaskrawo pokrzywdzo-
no dużo lepszego Cyrana. Dość słabą formę wykazał olimpijczyk Krawczyk, który miał wiele kłopotów z uzyskaniem zwycięstwa nad Maciejewskim.
Słabo wypadł Kolczyński. Posiał on wprawdzie na deski Glowackiego, jednak walczył poniżej formy i wiele ciosów lądował w powietrze.
Najbardziej ambitnie walczył Łysiak, który już w pierwszej rundzie miał tak spuchnięte oko, że nie miał pełnego pola widzenia, a mimo to zwyciężył Urbanowicza.

WYNIKI WALK:

M USZA: Murawski pokonał Mikołajczewskiego, Łakomy zwyciężył Blaszowskiego 2:1, kogucia: Klincek wygrał z Bińskim, Kasperczak z Rozpierskim, piórkowa: Walczak wygrał z Czarneckim 2:1, a Tyżyński z Zandekim, lekka: Pek pokonał Brzezińskiego 2:1, Koscielak Karczmarczyka, lekkopółśrednia: Graf wygrał z Jastrzębskim, a Klejn niezasłużenie z Cyranem, półśrednia: Chodorowski wypunktował Lecha, Piński natomiast Sulca, lekkopółśrednia: Krawczyk wygrał z Maciejewskim Kr. i Rzdzielczak z Wolkim, średnia: Krauz zwyciężył Maciejewskiego, a Kolczyński — Glowackiego, półciężka: Wojnarowski został zdyskwalifikowany w walce z Rysem, Łysiak wygrał z Urbanowiczem 2:1, ciężka: Maczka poddał się Dreziewiczowi, a Sasin Jędrzykowi. K. G.

z notatnika reportera

D ZIS w świetlicy Pafawagu o
godz. 12-iej odbył się to-
warzyskie spotkanie pięciarskie
między Stalą - Pafawag i Kolejarzem Wrocław. — Kolejarz
zostanie wzmocniony kilkoma za-
wodnikami z kursu instruktorów
boku.
Uwaga miłośnicy pięciarstwa —
do świetlicy Fabryki Wagonów do-
jechać można tramwajem Nr 13 i
14 (w kierunku Pilzycy).

T RENINGI Centralnej Sekcji
Pływackiej AZS-u rozpoczy-
nają się 22 bm. i będą przeprowa-
dzone trzy razy w tygodniu: ponie-
działki od godz. 20, środy od 21 i
w piątki od godz. 20 na basenie
krytym Łaźni Miejskiej przy ul.
Teatralnej.

Z APOWIEDZIANE spotkanie
pływackie na dzień dzisiejszy
między miejscową Gwardią
i spójnią Opole zostało przełożone
na 27 bm

Chcesz doznać niespotykanych emocji?

Udaj się dziś
NA STADION OLIMPIJSKI
gdzie o godz. 11-tej
startować będą
na szybkich Excelsiorach
najlepsi żużlowcy Polski

Kto zwycięży
otrzyma

Wielką Nagrodę Kongresu Ziem Odzyskanych

Zapowiadamy udział:

- SZWENDROW-
SKIEGO
- KUPCZYŃSKIE-
GO
- FIJAŁKOWSKIE-
GO
- GLAPIAKA
- SUCHECKIEGO
- OLEJNICZAKA

Szwendrowski i wielu innych.

Kalendarzyk imprez

G ODZ. 9 — Stadion Olimpijski — kolarski bieg na przełaj.

Godz. 11 — Stadion Olimpijski — zawody żużlowe o Puchar Kongresu Ziem Odzyskanych z udziałem najlepszych zawodników Polski.

Godz. 12 — hala bokserska Pafawagu — towarzyskie spotkanie pięciarskie pomiędzy Stalą - Pafawag i Kolejarzem Wrocław.

Godz. 15 — dokończenie malej spartakiady AZS-u.

Godz. 15,30 — stadion na Niskich Łąkach — mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Kolejarzem Wrocław i Stalą Pilzycę.

Godz. 18 — hala OWKS-u ul. Saperów — rozgrywki koszykowskie kobiece o mistrzostwo Dolnego Śląska.

Godz. 19 — sala OWKS-u — rozgrywki koszykowskie męskiej o mistrzostwo Dolnego Śląska pomiędzy IV POSZ — AZS, WSR., Ogniwo — Unia Zakrzów, Gwardia — Stal Pafawag, Kolejarz — AZS Śródowno, AZS Uniwersytet — Stal Pilzycę, OWKS — Budowlani.

Godz. 18 — rewanżowe spotkanie pingpongowe Ogniwo Wrocław — Ogniwo Kraków.

Nowy SKS powstaje przy szkole podstawowej Nr 55

M IMO sprzyjających warunków do uprawiania sportu w szkole podstawowej Nr 5 we Wrocławiu, nikt dotychczas nie pomyślał o utworzeniu kola.

Obecnie zwrócono większą uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej. Z inicjatywy nauczyciela ZMP-owca Czajkowskiego postanowiono zorganizować SKS.

Obok nauczyciela w pracach związanych z organizacją życia sportowego na terenie szkoły wyróżnili się: uczeń klasy VII-ej Czesław Gorczyński oraz Bielec i Skocki.

Zobowiązali się oni nauczyć kolegow gry w piłkę ręczną i dopomoć w zdobywaniu norm do odznaki BSPO.

Pomoc swą zaoferowały również uczennice szkoły: Czesława Debicka oraz Teresa Jarzewska. M. in. uczyć będą kolegow i koleżanki pływania oraz różnych gier sportowych.

Jarzewska prócz dobrych wyników w nauce ma też znaczne osiągnięcia na polu sportowym, będąc czynną zawodniczką ZS Budowlanych.

Ob. Czajkowski wraz z kolektywem uczniów szkoły nr 55 zobowiązał się przeprowadzić akcję zdawania norm do BSPO tak by każdy uczeń posiadał odznakę.

SPO odznaką każdego sportowca

Zbytecki znowu nabrał nadziei. Jednak nie jest tak źle, jeśli Mikula zaczyna już z nim dyskutować, gdzie ma szukać posady.

— No naturalnie... naturalnie... Ale widzi pan, dyrektorze, najtrudniej jest się zahaczyć... Potem już można wziąć się solidnie do pracy. A jeśli chodzi o planowanie, to muszę się pochwalić, że i w tej dziedzinie mam pewne osiągnięcia.

— Nie zauważył pan, panie Władku — wtrącała żartobliwie Halina — jak świetnie planował pan Janusz nasze wycieczki.

Mikula roześmiał się serdecznie. Zbytecki poczuł, że nadszedł odpowiedni moment i grunt jest już należyście spulchniony. Nachylił się w stronę Mikuly.

— Pan dyrektor raczy zapisać sobie mój adres... Mikula chwycił ze stołu serwetkę, wyjął pióro i nagle zatrzymał się.

— Ale muszę pana uprzedzić, że sprawy przyjęć załatwia nasze biuro personalne... Ja mogę tylko skierować sprawę do biura...

Zbytecki aż podskoczył na stole. Niczego więcej nie potrzebował. Wyrwał dyrektorowi pióro i serwetkę i szybko skreślił swój warszawski adres.

— O proszę, Warszawa, Mazowiecka dwanaście, mieszkanie — siedem... Tylko niech pan nie zgubi. A jeśli chodzi o biuro personalne, to rzecz zrozumiała. Wszędzie taka procedura. Tylko pan wie, jak się takie sprawy załatwia. Telefon tu, telefon tam... I już w porządku... Zresztą, za mną nie będzie żadnych kłopotów. Wszędzie mam doskonałą opinię. Mogę się powołać na dyrektora Wichurskiego, z którym żyję w serdecznej przyjaźni... Ja jestem człowiekiem odpowiedzialnym... — Wyciągnął dłoń do Mikuly. — Serdecznie panu dziękuję... Ja doskonale rozumiem, że człowiek człowiekowi zawsze powinien pomóc. Całe życie stosowałem tę zasadę... Zresztą, mógł się pan sam przekonać... — Potrząsał nad stołem ręką zdumionego Mikuly.

Halina podsunęła dyrektorowi kieliszek.
— Teraz to możemy się napić za pomyślnie załatwienie sprawy...
Mikula odsunął podaną mu wódkę.

Adam Bahdaj TRZECI TURNUS

52

— Nie możemy pić za sprawę, która nie jest jeszcze załatwiona.
— Formalista! — Halina opuściła wznięsony do góry kieliszek.

— Możemy wypić za zdrowie pani, pani Halino — ratował sytuację Zbytecki i zaraz skierował rozmowę na inny temat. Bał się o te swoje zrealizowane marzenia, jak dziecko, które patrzy na bańkę mydlaną i drży ze strachu, żeby nie pękła. Wszystko układało się dobrze. Mikula miał już jego adres w kieszeni. Jutro przed wyjazdem pogada z nim poważnie. Jest to przecież człowiek odpowiedzialny i nie będzie mógł cofnąć obietnicy bez jakiegokolwiek powodu. Pan Janusz znowu zaczął wierzyć w swą szczęśliwą gwiazdę i niezawodność rachunku prawdopodobieństwa.

„Prawdopodobnie Mikula nie jest zadowolony z tego, że tak łatwo zgodził się na prośbę Haliny. Prawdopodobnie jednak załatwił sprawę, gdyż — jak wnioskował — zależało mu na Halinie. Prawdopodobnie będą trudności w biurze personalnym, ale również prawdopodobnie on, Janusz Zbytecki potrafi dać sobie z nimi radę. Od czego miał głowę na karku, giętkość człowieka wyrażanego, sprytny sklepikarza i kocią zdolność padania na cztery łapy.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nagle na horyzoncie, a raczej w „Watrze” nie zjawił się były właściciel sklepu jubilerskiego, a obecny urzędnik Spółdzielni Jubilerów — Ryś Durażek. Jego nadejście

początkowo nie zwiastowało żadnych zaburzeń. Wszedł na salę chwycić się lekko na nogach i wodząc dookoła mętными oczyma. Gdy zobaczył swego serdecznego przyjaciela, Janusza Zbyteckiego, podskoczył z radością, podniósł do góry ręce i zawołał głosem triumfalnym:

— Serwis Janusz, ty stary łobuzie... Gdzie ty się podziewasz, mordó kochana? Cały czas ciebie szukam... padł w objęcia speszonego nieco Janusza. Na widok Haliny błysnęły mu żywiej oczy. — Czy można się przysiąść? — zapytał, kłaniając się wytwornie i jednocześnie wyzywająco.

Halina wruszyła ramionami i zamieniła z Mikulą porozumiewawcze spojrzenie. Mikula odpowiedział jej grymasem, z którego można było łatwo wywnioskować, że nie życzy sobie takiego towarzysztwa, ale Ryś Durażek nie wiele sobie z tego robił. Przysunął krzesło, usiadł i zaczął rej wodzić.

— Patrzcie — zawołał — kłaniając się Halinie — nie wiedziałem, że Janusz przebywa w towarzystwie najpiękniejszych kobiet w Warszawie. Znam panią z widzenia... królowa moja... Znam doskonale... A kto co-dziennie przychodzi do „Lajkonika”? Mówię pani, że już od dwóch lat kocham się w pani... A ten łobuz — pchnął pięścią Zbyteckiego — ledwo przyjechał do Zakopanego, już się rozbijają w lokalach... Urzędnik państwowy, psiakrew... A gdzie socjalistyczna dyscyplina pracy? A gdzie sprawiedliwa społeczna. On wszystko, a ja nic. On z najcudniejszą kobietą, a ja sam... — Chwycił rękę Haliny i unosił ją do ust. Halina szarpnęła ręką, a Mikula tak spojrzal na Durażekiego, że Zbyteckiemu skóra ścierpła na plecach i zrobiło mu się nagle gorąco.

„Po co ten dureń tu przyszedł, jeszcze wszystko ze-
psuje” — pomyślał i zaczął miłygować swego przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastaj)